CZWARTEK

ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II. p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 9 lutego 1950 r. Nr 12

CENA 15 ZŁ
WYDAJE:
R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK



Otręba — najlepszy nasz ping-pongista w ujęciu karykaturzysty węgierskiego.

Piłkarze „Gwardii" przygotowują się do sezonu

KRAKÓW. Piłkarze mistrza Polski Gwardii powracają w sobotę do Krakowa, po dwutygodniowym pobycie na obozie w Zakopanem.

W przyszłym tygodniu Gwardziści rozpoczynają normalne treningi na boisku ,a w niedzielę, 19 bm. rozegrają pierwszy w tym roku mecz treningowy (prawdopodobnie z kielecką Gwardią).

★ **Mistrzostwa Polski w bobojeźdie odbędą się w Karpiczu w sobotę i niedzielę.** Zgłoszono już kilkanaście osad z Warszawy, Wrocławia, Kowar, Krakowa, Szklarskiej Poręby i Karpacza.

Mistrzowie świata na Torkacie

W niedzielę mecz Polska—ČSR w hokeju

Piłkarze wychodzą na boiska

Izrael przeciwnikiem Polski w II r. pucharu Davisa



Leszek Polok (Włókniarz — Bielsko) na ostrym zakręcie slalomu - gigantu dla juniorów grupy B.

Łyżwiarze wyjechali do Moskwy

WARSZAWA. We wtorek, dn. 7 bm. wieczorem wyjechała do Moskwy, na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji kobiet, polska ekipa reprezentacyjna w składzie: Głażewska i Sędzimir. Kierownikiem technicznym ekipy jest inż Kalbarczyk, kierownikiem ogólnym — dyr. Biura Kadr GUKF — Gutowski.

W mistrzostwach, które odbędą się w dniach 11 — 12 bm. wezmą udział reprezentantki 7 państw: **Polski, CSR, Węgier, Szwecji, Norwegii, Finlandii i ZSRR.**

Wyjazd polskiej delegacji do Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA. Na zaproszenie Komitetu Sportowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyjechała we wtorek, dn. 7 bm., do Berlina polska delegacja sportowa na II zimowe mistrzostwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W skład delegacji wchodzą: wicedyrektor GUKF — Szemberg, kier. wydz. zagr. ZG ZMP — Dyner, z-ca kier. wydz. zagr. ZG ZMP — Cepulis, z-ca sekretarza Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu ÇRZZ — Kopczewski i prezes Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych — red. Gołębiewski (Trybuna Ludu).

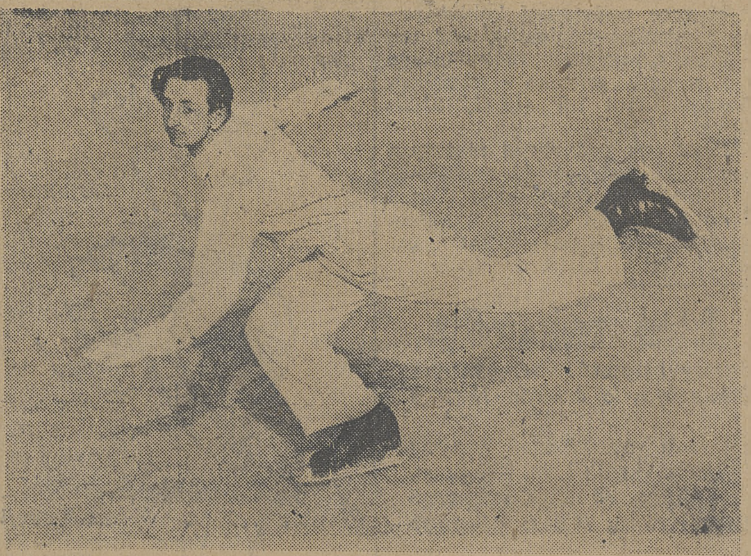
Igrzyska odbędą się w dniach 9 — 12 bm.

Czesi ustalili już swój skład na mistrzostwa hokejowe świata

PRAGA. Kierownictwo Czechosłowackiego Związku Hokejowego ustaliło skład kadry narodowej, która wyjedzie do Londynu na mistrzostwa świata. W skład reprezentacji wchodzą: Blazek, Bouzek, Bubnik A., Bubnik Wł., Cerveny, Hajny, Harouzd, Jirka, Kobranov, Konopasek, Macelis, Misera, Picha, Rejman, Rozinak, Richter, Spaninnger, Trousilek, Zabrodsky.

W składzie tym znajdujemy wielu zawodników, którzy w najbliższą niedzielę wystąpią w reprezentacji B. przeciw drużynie polskiej w Katowicach, oraz graczy praskiego LTC, które odwiedzi Katowice w dniach 21 i 23 bm.

Kadra narodowa przygotowywać się będzie w specjalnym obozie treningowym w Czeperce koło Kladna, z którego uda się następnie do Londynu.



Osadnik („Stal" Katowice) — zdobył w bieżącym roku tytuł mistrza Polski w jeździe sztucznej na łyżwach. Na zdjęciu: Osadnik wykonuje jedną z trudniejszych figur w jeździe dowolnej tzw. „złoty pirnet".

Losowanie pucharu Davisa

NOWY JORK. W Nowym Jorku odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o Puchar Davisa. W wyniku losowania 10 państw w strefie europejskiej, przeszło do II rundy w.o. Są to: **Polska Izrael, Irlandia, Monaco, Peru, Luksemburg, Egipt, Dania, Francja, Szwajcaria.**

Losowanie II rundy przedstawia się następująco: **Izrael — Polska, Irlandia — Monaco, Peru — Filipiny lub Pakistan, Holandia lub Szwecja — Norwegia lub Węgry, Jugosławia lub Austria — Belgia lub Finlandia, Anglia lub Włochy — Luksemburg, Egipt — Dania, Francja — Szwajcaria.**

Strefa amerykańska: **Meksyk — Kuba, Kanada — Australia.**

Po fali mrozów przyszła odwilż. Naturalne lodowiska straciły w promieniach wiosennego słońca dotychczasową konsystencję.. Pozostało sztuczne lodowisko w Katowicach, które chłodzone maszynami stwarza nieustającą sposobność do treningów i meczów.

W ubiegły poniedziałek rozpoczął się do Katowic „ciąg" hokeistów powołanych na obóz przed meczem z Czechosłowacją. Powoli, pojedyńczo lub parami, zjawiali się w gmachu Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej wybrańcy kapitana sportowego, aby w spokoju i odosobnieniu od pokus tego świata sposobić się do najcięższej próby tegorocznego sezonu. W środę rano byli już prawie wszyscy. Nie stawili się: kontuzjowany kryniczanin **Lewacki,** oraz jego kolega klubowy **Csorich i Skarżyński II.,** któremu lekarz zalecił przerwę w uprawianiu ulubionego sportu.

Sporą ostrożność towarzyszy zawsze zamieszczeniu każdej notatki, sprawozdania, lub reportażu. Nie mieliśmy do tej pory potwierdzenia przyjazdu czechosłowackich gości. Centrala międzymiastowa otrzymała większe niż zwykle zatrudnienie. Zamawiamy łączność przewodami z Pragą i Warszawą zaklinając telefonistki, że nasze właśnie rozmowy są najważniejsze.

Wkrótce niecierpliwość bierze górę. Po kilkunastu minutach nie wytrzymujemy nerwowo, reklamujemy w kontroli gdzie przyrzekają nam solennie przyspieszenie połączenia. Pomaga nam ob. Witala mający duże zasługi na polu wymiany sportowej między zaprzyjaźnionymi narodami, a co dla nas było w tej chwili najdonioślejsze — biegły w języku południowych sąsiadów. Lecz i on nie wiele może wskórać, ponieważ „sleczna" z Pragi nie może odnaleźć kompetentnego czynnika, a dalszą próbę skontaktowania przerywają Katowice, zresztą słusznie, ponieważ rozmowa zaczyna się przedłużać. Wybawia nas z kłopotliwej sytuacji Warszawa. Przez membranę słuchawki słyszymy głos przedstawiciela GUKF.

— Reprezentacja Czechosłowacji będzie 11 bm. na granicy. Proszę wysłać delegata. Przyjeżdża 15 gra czy pod wodzą ob. Cerwenego.

— A skład... — wtrącamy zupełnie już uspokojeni.

— Mamy. Proszę notować. Dość długa jest lista, na której figurują nazwiska zawodników pierwszej i drugiej reprezentacji narodowej CSR: Gintera, Budzanowski. Richter, Macelis, Wacowski, Bubnik, Picha, Mizera, dr Harnach, Barton Fiktus, Widlak, Wala, Wianowski, Anton.

Zespół Polski wystąpi w następującym składzie:

Maciejko, Szlendak, Więcek, Chodakowski, Bromowicz, Kasprzycki, Wołkowski, Palus, Burda, Jerzak, Gansiniec, Antoszewicz, Janiczko, Dolewski, Ziaja, Dybowski, Brzeski II, oraz ewentualnie Csorich.

Spotkanie hokejowe Polska — Czechosłowacja odbędzie się więc 12 lutego o godzinie 18-ej na sztucznym lodowisku w Katowicach.

15 lutego koniec przerwy zimowej

Piłka nożna znów na I planie

Piłkarze kończą przerwę zimową. Czołowe drużyny ligowe — przebywają obecnie na obozach kondycyjnych, po zakończeniu których wyjdą na boiska.

W Zakopanem, zgodnie z wieloletnią tradycją, przygotowują się do sezonu piłkarze krakowskiej Gwardii i Ogniwa, oraz warszawskiej Legii.

W Szklarskiej Porębie zbiera siły do sezonu chorzowski Ruch,



który zapowiada, że w tegorocznych rozgrywkach odegra poważniejszą rolę, niż w roku ubiegłym.

W góry wyjeżdżają piłkarze łódzkiego Włókniarza, z podobnymi planami noszą się poznańscy ligowcy. Na razie na śniegu, częściej w butach narciarskich niż piłkarskich, piłkarze stawiają pierwsze kroki przed czekającą ich kampanią mistrzowską i meczami międzynarodowymi.

Pierwsze bramki padną już w niedzielę 19 bm. Tego dnia większość drużyn rozegra spotkania towarzyskie. **Gwardia Kraków** — o czym donosimy na innym miejscu, projektuje sprowadzenie swej imienniczki z Kielc.

Chorzowski AKS zakontraktował mecz z II ligowym Naprzodem Janów, a następnego tygodnia grać będzie z jedenastką Stali Łagiewniki.

Beniaminek ligi — **Górnik Radlin** w zmienionym gruntownie składzie wypróbuje swe siły w meczu z Górnikiem Rydułtowy. W programie na następne niedziele ma wyjazd do Górnika Czerwionki i mecz z Polonią Bytom albo Stalą Sosnowiec.

19 lutego, w cztery dni po zakończeniu obowiązkowej przerwy zimowej, na boiska całego kraju wyjdą wszystkie niemal drużyny piłkarskie. Rozpocznie się nowy sezon, w którym pokładamy tyle nadziei, i po którym tyle sobie obiecujemy.

Padną pierwsze bramki drużyny odsłonią zawoalowane dotąd tajemnicą, swe składy osobowe, które w porównaniu z minionym rokiem, w wielu punktach doznały poważnych zmian.

Na pierwszy plan wyjdzie znów piłka nożna!

CZECHOSŁOWACCY ZAPAŚNICY PRZYJEŻDŻAJĄ NA ŚLĄSK

KATOWICE. Czołowy zespół zapaśniczy ligi czechosłowackiej — Manet Powążska Bystrzyca, przyjeżdża w drugiej połowie marca br. na trzy występy na Śląsk.

Zapaśnicy czechosłowaccy rozegrają pierwszy mecz z reprezentacją Śląska w Katowicach, w drugim spotkaniu przeegzaminują reprezentację klasy „A", wreszcie w ostatnim występie przeciwnikiem ich będzie team złożony z zawodników Związkowca Janów i Stali Nowy Bytom.

Optymizm w obozie tenisistów

ZAKOPANE. Rozkład zajęć przewidywał, iż o godzinie 22 tenisiści zgromadzeni na obozie kondycyjnym w Jarowidzie winni już spać. Ale jakże przestrzegać tu regulaminu, gdy wiadomo, że w Waszyngtonie odbyło się już losowanie pucharu Davisa i że Warszawa powinna mieć rezultaty losowania.

Jest już 23, gdy wreszcie telefonistka zapowiada rozmowę ze stolicą.

Z pierwszych meldunków można się było zorientować tylko, iż pierwszą rundę przechodzimy walkowerem. Kto będzie przeciwnikiem w następnej?

Spokojnie. Trzeba ułożyć tabelkę. Idzie to mozolnie, bo wiadomości z Warszawy nadano dość chaotycznie. Jeszcze chwila i...

Skonecki wyskoczył w górę krzycząc z radości.

— Będziemy w półfinale.

Więc najpierw walkower. W drugiej rundzie Izrael. Nawet pesymiści muszą przyznać, że mamy zdecydowane szanse na zwycięstwo. Obojętnie, gdzie wypadnie grać na kortach Legii czy w Tel Aviv. Z kolei wpadamy na zwycięzcę meczu Irlandia — Monaco, więc najprawdopodobniej na Irlandię.

Olejniszyn spogląda na Skoneckiego.

— Co Władek?

— Irlandia ma tylko jednego dobrego tenisistę. Musimy wygrać.

Ta odpowiedź jest znamienna. Skonecki nabrał wiary we własne siły, okres chimer minął bezpowrotnie. Można na niego liczyć.

A po Irlandii?... To już półfinał. Musimy poczekać.

Nowy duch wstąpił w kadrowiczów. Nigdy jeszcze tak pomyślnie nie losowaliśmy w pucharze. Mamy poważne szanse na ulokowanie się w czołówce strefy europejskiej. To byłby wielki sukces. Tenisiści zdają sobie z tego sprawę. W środę na zajęciach narciarskich panowało znaczne ożywienie, ale i wzorowa dyscyplina. 20 osobowa gromadka wykonywała pilnie polecenia instruktora. Pługi, ślizgi, opory. Bardziej zaawansowani, którzy tajemnice techniki narciarskiej posiedli przed kilku laty nie próbowali nawet wyłamywać się z tego szkolnego programu.

Dyscyplina, harmonijne współżycie obozowiczów godne są szczególnego podkreślenia. Rzadko zdarzają się obozy sportowe, na których panuje tak przyjemna atmosfera.

Przed nadejściem wiadomości o wynikach losowania, Skonecki był często przedmiotem przyjacielskich kawałów. W poniedziałek w kolejce na Gubałówkę Bełdowski zagłębiony w lekturze gazety, wykrzyknął nagle.

Jest losowanie. W pierwszej rundzie walkower a w następnej jedziemy do Pakistanu.

— Mogiła! — jęknął Skonecki i rzucił się skwapliwie na gazetę, by stwierdzić że i ten alarm był fałszywy.

Narty nie są jedynym zajęciem sportowym tenisistów. Zorganizowali oni również turniej pingpongowy. Losowanie sprawiło, że już w pierwszej rundzie spotkali się obydwaj Skoneccy. Henryk okazał się lepszym graczem niż jego kuzyn i wygrał. Do finału zakwalifikowali się Niestrój i Kwiatek.

Z zakresu fachowego, obozowicze studiują przepisy międzynarodowej federacji, prowadząc długie i zaciekłe dyskusje na temat interpretacji bardziej ciekawych paragrafów regulaminu. Można sobie wyobrazić, jak gorące będą dyskusje kadrowiczów z sędziami, gdy popełnią oni najmniejszy błąd w decyzjach. Bo nie ulega wątpliwości, że obozowicze wyjadą z Zakopanego znakomicie obkuci w arkany sztuki sędziowskiej.

Przyjechał na obóz Piątek. Jak się okazało poznaniak poddał się operacji prawej ręki, na której wystąpił mu bolesny guz. Piątek po przejściu rekonwalescencji, chwycił również za narty. Jeździ jednak bardzo ostrożnie, w obawie przed upadkiem. Nie może się narazić na nową kontuzję.

Instruktor prowadzący naukę jazdy stwierdził, po tygodniu pracy nad tenisistami:

— Jeżeli w tenisie będą robili równie szybkie i widoczne postępy, na półfinale nie skończy się nasza kariera w pucharze.

Skonecki zaaprobował te opinie, szybko jednak dodając:

— Nartami złapiemy kondycje. Ale warto by pomyśleć również o wyjściu na kort. Autentycznego treningu na kortach nie zastąpią nawet narty.

Trudno mu odmówić słuszności. Skoro losowanie okazało się tak szczęśliwe, skoro wzbudziło ono zapał do pracy, zwiększyło ambicje tenisistów, trzeba uczynić wszystko, aby zapewnić im najlepsze warunki treningu przed sezonem. Nigdy bardziej aktualna i konieczna nie była sprawa wysłania kandydatów do drużyny narodowej na słoneczną Rivierę, gdzie w turniejach z elitą europejskich graczy przejść mogliby drugi, poważny etap przygotowań do gier pucharowych. Obóz w Zakopanem skończy się za tydzień. Czekamy więc na następną wiadomość donoszącą, iż członkowie drużyny pucharowej kontynuują przygotowania na kortach południa.

Zapaśnicy Bukaresztu chcą przyjechać na Śląsk

KATOWICE. Do sekretariatu Śląskiego OZA wpłynęło pismo Zapaśniczego Związku Rumuńskiego, w którym Rumuni proponują wysłanie do Polski swej najlepszej drużyny na kilka występów do Polski.

Rumuni reprezentują wysoką klasę w zapaśnictwie, pokonali między innymi Czechosłowację, która należy do rzędu najlepszych w Europie. Zarząd Śląskiego OZA wystąpił do GUKF o zezwolenie na rozegranie z zapaśnikami rumuńskimi kilku spotkań.

★ Indywidualne mistrzostwa okręgu śląskiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się 24 i 25 bm. w Zabrzu. Również w Zabrzu przeprowadzone zostaną mistrzostwa klasy „B".

W Łomnicy nie ma śniegu

TATRZAŃSKA ŁOMNICA. Potężny hotel „Morava" rozbrzmiewa od wczesnego rana trójjęzycznym gwarem. Obok gospodarzy są tu już Polacy i Węgrzy. Lada dzień winni zjechać Francuzi, Bułgarzy, Finowie i Rumuni.

Polacy odnowili już znajomości nawiązane z Węgrami i Czechosłowakami na zeszłorocznym Pucharze i wymieniają poglądy na temat tegorocznych zawodów. O szansach mówi się mniej, częściej natomiast słyszy się obawy o warunki śniegowe. A pod tym względem niestety nie jest najlepiej. Do tej chwili zjazdowcy nie mogli jeszcze przejechać trasy zjazdu, ponieważ leży na niej bardzo mało śniegu. Z konieczności więc trenują wyłącznie slalom. Gorzej, że zapowiedzi instytutu meteorologicznego nie są bynajmniej pocieszające. Nie przewidują one w najbliższym czasie opadów.

Trasa zjazdu jest dość trudna, wymaga dużego opanowania technicznego, nieodzownym więc staje



się wypróbowanie sił naszych zjazdowców w treningowych przejazdach.

Do terminu otwarcia zawodów jest jeszcze sporo czasu. Może warunki się poprawią.

Skocznia dla konkursu do kombinacji klasycznej, jeszcze nie jest wykończona. We wtorek skoczkowie polscy zapoznali się ze skocznią w Strbskim Pleso, na której od będzie się otwarty kankurs skoków. W środę oddali na niej pierwsze skoki treningowe.

O ile chłopcy tryskają zdrowiem i czują się świetnie, w grupie dziewcząt nie dzieje się najlepiej. Stępkówna dopiero w środę wyszła po przeziębieniu na pierwszy trening. Kowalska leży jeszcze chora i denerwuje się, że uciekają drogocenne godziny treningu. Troskliwa opieka, jaką kierownictwo otoczyło Kowalską, pozwala mieć nadzieję, iż nasza narciarka wróci szybko do zdrowia.



Filary pingpongowych reprezentacji Czechosłowacji i Węgier. Z lewej Vana, Tereba, Andreadis z prawej strony Sido, Koczian Soos

Mistrzowie ping-pongowi świata na rok 1950

Z zeszłorocznych mistrzostw świata w tenisie stołowym tytuły swe obronili w Budapeszcie tylko Sido i Farkasova w grze mieszanej oraz Elliot w grze podwójnej kobiet. Pełna lista mistrzów na rok 1950 wygląda następująco:

Swaythling-coup (drużynowe rozgr. męskie) 1) CSR, 2) Węgry, 3) Anglia i Francja.

Corbillon-coup (drużyn. mistrz. kobiet) 1) Rumunia, 2) Węgry, 3) CSR i Anglia.

Gra pojedyncza mężczyzn: 1) Bergman (Anglia), 2) Soos (Węgry), 3) Andreadis (CSR) i Sido (Węgry).

Gra pojedyncza kobiet: 1) Rozeanu (Rumunia), 2) Farkas (Węgry) 3) Szasz-Kolosvary (Rumunia) i Karpati (Węgry).

Gra podwójna mężczyzn: 1) Sido Soos (Węgry), 2) Andreadis, Tokar (CSR), 3) Vana, Stipek (CSR) i Tereba, Turnowsky (CSR).

Gra podwójna kobiet: 1) Elliot (Szkocja) Beregi (Anglia), 2) Farkas (Węgry) Rozeanu (Rumunia), 3) Hruskova, Furstova (CSR) i Dace, Franks (Anglia).

Gra mieszana: 1) Sido, Farkas (Węgry), 2) Vana, Hruskowa (CSR) 3) Stipek (CSR) Rozeanu (Rumunia) i Andreadis, Furstova (CSR).

BUDAPESZT. W niedzielę, 5 bm. zakończyły się w Budapeszcie mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Rozpoczęte późno wieczorem gry finałowe w poszczególnych konkurencjach zakończyły się dopiero o godz. 3 w nocy.

Tytuł mistrzyni świata w grze pojedynczej kobiet zdobyła Rumunka Rozeanu, zwyciężając w finale obrończynię tytułu Węgierkę Farkas w trzech setach 23:21, 21:15, 21:18.

W finale gry mieszanej para węgierska Sido—Farkas pokonała parę czechosłowacką Vana — Hruskova 3:0 (21:17, 21:18, 21:12).

Tytuł mistrzowski w grze pojedynczej mężczyzn zdobył Bergman (Anglia), bijąc Soos'a (Węgry) 3:2 (12:21, 15:18 — na czas, 21:7, 21:14, 21:13).

W grze podwójnej kobiet para rumuńsko-węgierska Rozeanu—Farkas przegrała niespodziewanie z parą szkocko - angielską Beregi—Elliot 1:3 (13:21, 21:11, 19:21, 17:21).

Finał gry podwójnej mężczyzn przyniósł drugi tytuł mistrzowski drużynie węgierskiej: Sido i Soos pokonali czechosłowacką parę Andreadis — Tokar 3:1 (15:21, 21:16, 21:13, 21:18).

Młodzież ZSRR bije rekordy

MOSKWA. Młodzi sportowcy radzieccy ustanowili w ostatnich dniach szereg nowych rekordów, świadczących o dalszym rozwoju sportu młodzieżowego w ZSRR.

W Moskwie na zawodach stowarzyszenia sportowego Rezerwy Pracy młody reprezentant Lwowa Rymarz uzyskał na 200 m st. grzbiet. czas 2:40,8, który jest o 1,1 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu juniorów ZSRR. Ponadto młodzi pływacy Mińska polepszyli 4 rekordy Republiki.

Na zawodach lekkoatletycznych w hali rozegranych w Moskwie, 16-letni Markow uzyskał w pchnięciu kulą wynik 17,30 m, co przewyższa rekord juniorów ZSRR o 67 cm.

Lekkoatleci i pływacy poszczycić się mogą największą ilością rekordów, pobitych w roku ubiegłym. Lekkoatleci wnieśli w tablicy rekordów 69 poprawek, a pływacy — 24.

Polacy byli największą sensacją mistrzostw budapeszteńskich

mówi as reprezentacji Węgier — trzecia rakieta świata — Sido

Korespondencja własna z Budapesztu

Tegoroczne mistrzostwa świata w tenisie stołowym mamy już poza sobą. Z perspektywy kilku dni, które upłynęły od ostatnich spotkań finałowych w turnieju indywidualnym można już bez uprzedzeń i wzruszeń emocjonalnych pokusić się o ocenę pierwszego po wojnie występu zagranicznego naszych ping-pongistów.

Na 16 startujących drużyn zajęliśmy siódme miejsce w rozgrywkach drużynowych. Nasza 7-ma lokata w hierarchii światowego ping-ponga nie może ulegać kwestii. Kto wie czy nie należałoby się nam 6-te miejsce przed Austrią. Nie mieliśmy szczęścia w bezpośrednim z nią spotkaniu, bo że tak było, potwierdził to najlepiej turniej indywidualny i turniej pocieszenia, w którym Polacy wypadli dużo lepiej od Austriaków.

Oceniając start naszych reprezentantów w Budapeszcie zacznijmy od charakterystyki poszczególnych zawodników:

Otremba ze swą obroną i bojowością stał się niespodzianką mistrzostw. Nie ma w tym żadnej przesady, gdyż tymi słowy określa go Nep Sport w podtytule węgierskiej karykatury: „Polak Otremba, jedna z niespodzianek mistrzostw świata w tenisie stołowym. Ten mały szatyn cieszył się na każdym spotkaniu wielkim powodzeniem, dzięki swej niesłychanej ambicji i wspaniałej obronie".



Czołowa rakieta Czechosłowacji Vana

Otremba ma jeszcze dużo braków, skąpy repertuar uderzeń, lecz w Budapeszcie czasu nie marnował. Był na każdym wielkim meczu, dużo się przez to uczył i mamy nadzieję, że te mistrzostwa staną się zwrotnym punktem w jego karierze. Zdaje on sobie doskonale sprawę z tego, że dzisiaj samą obroną nie można wiele wskórać. Stawia sobie za ideał uniwersalną, nowoczesną grę Czechosłowaków i Węgrów. Gaj stanowczo wykonuje przy grze za wielką pracę fizyczną. Jego drajwy są bardzo efektowne, lecz porównywując je z drajwami Czechosłowaków czy Węgrów, wykonywanych prawie wyłącznie z przegubu, odnosi się wrażenie, że może on zaoszczędzić sobie wiele sił i potu, spływającego z niego obficie po każdym spotkaniu, jeśli przyswoi sobie właśnie ten nowoczesny, produktywny styl.

Brak mu szybkości i kondycji, których to elementów nie można nabyć wyłącznie grą w ping-ponga, lecz intensywnym uprawianiem gimnastyki celowej oraz sportów ubocznych.

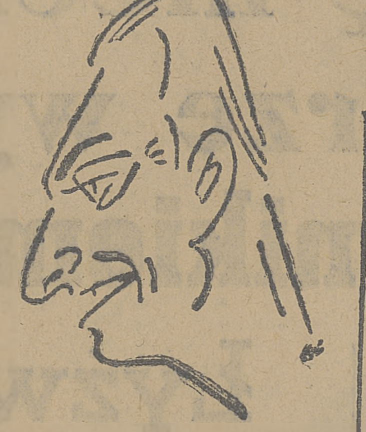
Kawczyk ma za wiele zbędnego tłuszczu, co wpływa ujemnie na jego grę. Posiada on wiele rutyny i wrodzonej inteligencji. Umie walczyć i zdobywać niezbędne punkty nawet z lepszymi od siebie przeciwnikami. Widera jest wszechstronny, lecz łatwo daje narzucić sobie styl gry. Nie ma jeszcze właściwie skrystalizowanego stylu, ale posiada zadatki na nowoczesnego gracza klasowego.

Gajer co prawda rzadko był wystawiany do gry, raczej tylko na „mięso armatnie", lecz wykazał, że poza doskonałą obroną ma najlepszą z naszych chłopców kondycję.

Ogólne wady naszych graczy można zreasumować w kilku słowach: **lekceważenie przygotowania kondycyjnego, czyli brak gimnastyki i uprawiania sportów podstawowych, sztywność, twardość, brak szybkości i elastyczności, wypływające z wyżej wymienionych powodów, jednostronność i lubowanie się w grze defensywnej (co należy przecież do sloganów przeszłości), brak umiejętności rozgryzania przeciwnika, a zastępowanie tych wszystkich czynników ambicją i sercem do walki oraz brak podstawowych pojęć o taktyce.**

Są to prawdopodobnie powszechne wady naszego tenisa stołowego. Usunąć je można jedynie przez sprowadzenie dobrego trenera, który przede wszystkim zająłby się wychowywaniem narybku według nowoczesnych wzorów. W przeciwnym wypadku nasz tenis stołowy nigdy nie zrobi kroku naprzód. Trudno sobie bowiem wyobrazić naszych budapeszteńskich reprezentantów za wzory do naśladowania dla młodej generacji odnośnie stylu i techniki.

Zrobili oni w Budapeszcie dużo, więcej, niż można było od nich wymagać, lecz sukcesy swe zawdzięczają w pierwszym rzę-



Wicemistrz świata Węgier Soos

dzie osobistym walorom wewnętrznym jak ambicja, bojowość i improwizacja. W technice i taktyce ustępowali nasi gracze, co brzmi trochę śmiesznie, nawet Irlandczykom i Walijczykom, na których znać było rękę trenera.

Żadna drużyna nie walczyła z takim sercem, może żadna drużyna nie zdawała sobie tak jasno sprawy z odpowiedzialności z jaką się łączy reprezentowanie barw swego kraju, w którym sport stał się dobrodziejstwem ludu pracy, a nie bezduszną, bezcelową rozgrywką znudzonych paniczyków.

A co mówią o nas inni:

VANA: Macie bardzo dobry materiał. Dziwiłem się niezmiernie, patrząc jakeście ogrywali Walię, Irlandię, a potem naprawdę dobrą Brazylię. Postępy wasze z dnia na dzień były widoczne. Nie mogłem się dość „nadziwić", że przegraliście z Austrią Ale to była walka! Otremba jest straszliwie bojowy. Z niego będzie groźny gracz. Waszą propozycję przyjmuję chętnie. Z radością przyjadę do bratniej Polski, aby was nauczyć nowoczesnej gry. Szczególnie tych młodych. Madziarzy to klasa światowa, Rumuni też się podciągnęli, widzimy to chociażby po Roseanu. Teraz kolej na was. Zrobimy wielką czwórkę!

SIDO: Polacy byli największą sensacją mistrzostw. Ta bojowość i ambicja, to wasza cecha narodowa, prawda? Widząc was na pierwszym treningu pomyślałem sobie, że wielkiej kariery tu nie zrobicie. Obserwowałem każde wasze spotkanie i po meczu z Austrią przyznam szczerze zacząłem się poważnie obawiać meczu z Otrembą. Ten mały „łapał" nieprawdopodobne piłki.

Musicie koniecznie zmienić styl gry. Stanowczo za mało atakujecie, a obrona wasza jest za wysoka. Bardzo chciałbym do was przyjechać i nauczyć nowoczesnej gry, a przede wszystkim kontr, skrótów i drajwów z przegubu, które są moją specjalnością. Ale i od was chciałbym się dwóch rzeczy nauczyć: niesłychanej bojowości i ambicji. Brawo Polacy!

DR. LAKATO, generalny sekretarz Węg. Zw. Tenisa Stołowego: Nie przypuszczałem, że zdołacie odnieść cztery zwycięstwa. Jesteście groźniejsi, niż mi się zdawało. Z przyjemnością patrzyłem na waszą ambitną grę. Do Polski wyślę naszą pierwszą drużynę. Druga nie dałaby wam rady.

Witold Wieromiej.

Najlepsze pięści Lublina

LUBLIN. Lubelski Okręgowy Związek Bokserski opublikował listę najlepszych pięściarzy Lubelszczyzny (od wagi muszej do ciężkiej):

WAGA MUSZA: 1) Kukier (Lublinianka), 2) Przybyłowicz (Orlęta Dęblin), 3) Kamiński (Gwardia Lublin);

WAGA KOGUCIA: 1) Baran (Lublinianka), 2) Kołodyński (Lublinianka), 3) Fracewicz (Orlęta Dęblin);

WAGA PIÓRKOWA: 1) Kowal (Orlęta), Choina (Lublinianka), 3) Dominiak (Gwardia);

WAGA LEKKA: 1) Kazimierczak (Lublinianka), 2) Szala (Związkowiec), 3) Tyliński (Gwardia);

WAGA PÓŁŚREDNIA: 1) Zieliński (Lublinianka), 2) Krasnozon (Lublinianka), 3) Dominiak (Gwardia);

WAGA ŚREDNIA: 1) Trzęsowski (Lublinianka), 2) Wołoszyn (Orlęta) 3) Maletz (Lublinianka);

WAGA PÓŁCIĘŻKA: 1) Dorabialski (Orlęta), 2) Michalski (Kolejarz), 3) Ryszkowski (Gwardia);

WAGA CIĘŻKA: 1) Stec (Lublinianka), 2) Ciumowicz (Orlęta Dęblin).

Pogrom hokeistów PM

Czesi w doskonałej formie

REPR. COS — MATTEUS PAJKARNA 9:1 (4:0, 3:1, 2:0)

PRAGA. Pierwszy występ szwedzkiej drużyny MP w Czechosłowacji przyniósł jej wysoką porażkę w spotkaniu z nieoficjalną repr. Czechosłowacji.

Czechosłowacy grali w składzie: Jirka, Cerweny, Kobranow, Bubnik Gusta, Trousilek, Macelis, Rozinak, Zabrodsky, Konopasek, Bubnik II, Bouzek, Blazek, Bubnik Vlastimir, Mizera, Picha.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Gusta Bubnik i Konopasek po 2, Zabrodsky, Rozinak, Bouzek, Blazek i Vlastimil Bubnik po jednej. Dla Szwedów Synnerholm.

Drużyna czechosłowacka zagrała bezbłędnie dając prawdziwy koncert gry nowoczesnego hokeja. Wspaniale wypadła zwłaszcza linia ataku w składzie Konopasek, Zabrodsky i Rozinak.

Szwedzi mimo wysokiej porażki nie zawiedli. Cała drużyna jest bardzo wyrównana mając najsilniejsze punkty w reprezentacyjnym bramkarzu Szwecji Svenssonie oraz obrońcy — Kanadyjczyku Blackmanie. Svennson uratował MP od jeszcze wyższej porażki.

Zespół **Matteus Pajkarne** gościć będzie w Czechosłowacji do 14 bm. i następne swe mecze rozegra: 10. II. w Brnie, 11. II. w Bratysławie 13. II. w Ostrawie i 16 bm. w Pardubicach.

16 lutego przyjeżdża do Czechosłowacji drużyna szwedzka Gaevle.

Dobre wyniki lekkoatletyczne Budowlanych Gdańsk

GDAŃSK. W Gdańsku rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyczne klubu Budowlani — Lechia. Zawody rozegrano w sali gimnastycznej mimo to uzyskano cały szereg dobrych wyników.

KONKURENCJE MĘSKIE: 50 m. Iwanowski 6,2, **800 m.:** Lasocki 2:14,2, **3.000 m:** Kielas 9:15,2, **trójskok z miejsca:** Smoliński —7.30 m, **kula:** Zieleniewski 13,15, **skok w dal:** Tomaszewski 5,76.

JUNIORZY: 50 m Rabenda 6,3, **trójskok z miejsca:** Kozerski 8,95 (nowy rekord Polski juniorów), **skok wzwyż:** Cecula 165 m., **kula:** Osmiałowski 12.30 m.

KONKURENCJE KOBIET: 50 m: Moderówna 7,2, **500 m:** Bocianówna 1:29,9, **skok w dal:** Moderówna 4,84, **skok wzwyż:** Hecko 1.35 m.

Przegląd sił Wybrzeża

GDAŃSK. Akademickie Zrzeszenie Sportowe w Gdańsku organizuje z polecenia P.Z.S.-Del. Okręgu, Gdańskiego, zawody szermiercze: **„Przegląd sił Wybrzeża"** Zawody odbędą się w dniach 18, 19 lutego 1950 r. w Sopocie w sali gimnastycznej Państwowego Gimnazjum i Liceum Handlowego, ul. Kościuszki 18.

W programie: Floret kobiet i mężczyzn oraz szabla i szpada. Udział w zawodach mogą brać tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Zapisy przyjmuje sekretariat AZS Gdańsk — Wrzeszcz ul. Rokossowskiego 25, tel. 42572 do dnia 15 lutego br. w godzinach od 15,30—16.

Górnik był lepszy — wygrał Kolejarz

GÓRNIK JANÓW — KOLEJARZ TORUŃ 0:1 (0:1, 0:0, 0:0)

Górnik Janów: Gburek I, Ulman, Badura, Langner, Poleś, Gansiniec, Gburek II, Wróbel II, Wróbel I, Kępny, Wróbel III.

Kolejarz Toruń: Trenk, Brzeski I, Zieliński, Brzeski II, Dybowski, Rypyść, Kucharski, Osmański, Głowiński, Polak, Kukawka.

Sędziowie Ferenc i Babulski (Śląsk).

W trzynastej minucie drugiej ter-



cji sędzia Ferenc uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Trafiony przypadkowo krążkiem w głowę doznał rozcięcia skóry i został odwieziony do szpitala.

Zwycięską bramkę dla Kolejarza zdobył Brzeski II z podania Rypyścia. Widzów około trzy tysiące.

Wynik towarzyskiego spotkania Górnik — Kolejarz nie jest miernikiem wydarzeń na tafli sztucznego lodowiska. Na dość tępym lodzie, hamującym szybkie akcje, zespół górniczy górował przez prawie pięćdziesiąt minut efektywnej gry, nie umiejąc jednak z licznych nadarzających się okazji uzyskać odpowiedniego dorobku bramkowego. Inna rzecz, że do dużego niezdecydowania w pobliżu bramki gości doszła jeszcze dobra gra bramkarza Trenka, który legitymował się nie tyle sporem zasobem umiejętności, ile znaczną dozą szczęścia, nie opuszczającego go w najgorętszych chwilach, gdy wydawało się, że bramka musi paść nieuchronnie.

Popisy obu zespołów nie były najlepszej marki. Należy raczej poziom tej rozgrywki ocenić jako zupełnie przeciętny, niegodny dwóch drużyn walczących w przyszłości o tytuł mistrza Polski.

Tylekroć podkreślane słabe pozycje drużyny Kolejarza i tym razem nie zadowoliły, nie wykazując mimo ostatnio ożywionego sezonu nikłej nawet poprawy. Niezwrotność i ociężałość pary defensywnej Brzeski I — Zieliński w dalszym ciągu utrzymuje się bez zmiany. Dziwne, że także dwie równe sobie formacje ofensywne torуńczyków nie stanowiły jednolitych jak zwykle linii, brak im było spoistości i głębszej myśli w budowie zagrań. Zadowoliły tylko jednostki i to z dość dużymi zastrzeżeniami.

Wskazujemy tu na względnie duży talent, prawoskrzydłowego Brzeskiego I, szybkiego i zwrotnego, okazującego skłonności do gry zespołowej, wymagającego jednak czułej opieki dobrego trenera. W dobrych rękach mógłby wyrość na doskonałego zawodnika, zwłaszcza, że jak wspomnieliśmy, wnosi do gry wiele zalet, cechujących rokującego nadzieje na przyszłość hokeistę.

Obok niego zwracał uwagę Dybowski, którego oglądaliśmy już w o wiele lepszej formie. Reszta, która dotychczas nie raziła na tle słabszych przeciwników rozczarowała w dużym stopniu, a co ciekawsze jak i inni aktorzy tego meczu kondycyjnie z trudem ledwie przetrzymali całe zawody.

Gra Górników z Janowa nie stała pod znakiem lotnych akcji, które uprzednio obserwowaliśmy w obydwu atakach. Pokonani nie umieli się zdobyć na składne zagrania, a wszystkie podania z reguły kierowane na Gansińca nie zapowiadały się groźnie dla toruńczyków, gdyż as atutowy Górnika nie był tak dobrze usposobiony, jak w poprzednich meczach.

Gansiniec był powolniejszy niż zwykle, a w końcu i jego rezerwuar sił wyczerpał się przedwcześnie, ponieważ koledzy miast go wspomagać, asystowali tylko jego przebojom. I to zarówno bracia Wróblowie, jak i Gburek II i obrońcy, którym jednak stawia się mniejsze wymagania ze względu na duże braki w ogólnym wyszkoleniu. Bramkarz Gburek I wychodził na ogół obronną ręką z wszelkich opresji. Warto jednak, by wreszcie zrozumiał, że obrona bramki finalisty mistrzostw obowiązuje do nauczenia się poprawniejszej nieco jazdy na łyżwach. Jakoś bowiem nie wypada trzymać się wciąż kurczowo bramki, lub przy najlżejszych nawet strzałach kłaść się nieudolnie na lodzie.

Wrocław w gorączce bokserskiej

emocjonuje się meczem Ogniwo - Pafawag

Wrocław. Mecz bokserski Ogniwo — Pafawag ma dla Wrocławia takie znaczenie jak dla Krakowa piłkarskie zawody Gwardia — Cracovia. Spotkania czołowych zespołów pięściarskich Dolnego Śląska ściągają każdorazowo do Hali Ludowej wielotysięczne rzesze publiczności, i tak będzie zapewne w dniu 12. bm.

Dolnośląskie derby, które są okrasą całego sezonu miały dotychczas dziwny przebieg: Pafawag nie potrafił wygrać ani jednego spotkania.

RING NIE JEST OKRĄGŁY, ALE...

W październiku ubiegłego roku wszystko wskazywało na to, że »wagoniarze« przerwą złą passę i zejdą z ringu jako zwycięzcy. — Wyliczenia nie idą jednak zawsze w parze z rzeczywistością. Drużyna sławnej fabryki, mimo, że w przekroju była lepsza (świadczy o tym pozycja w drugiej lidze) pokonana została i to bardzo wysoko.

Dzień ten jest dla wrocławian bardzo pamiętny. Byliśmy świadkami samych niespodzianek, które wskazują, że chociaż ring nie jest okrągły, można go porównać z przysłowiem o okrągłej piłce...

W wadze muszej Faska zaledwie zremisował ze Smaczyńskim, w koguciej Czajkowski poddał się Żurawskiemu, w piórkowej Kucharski zremisował z Kurowskim, w lekkiej Szczepan wygrał z Miszczukiem, w półśredniej Sztolc poddał się Kotasiowi, w średniej Głębocki wygrał z Krupińskim, w półciężkiej Polańczyk i Horboń zostali zdyskwalifikowani, w wadze ciężkiej Pajdowski poddał się Barbarowiczowi. Wydaje nam się, że był to najniepomyślniejszy dzień pięściarzy Pafawagu.

A jak będzie w niedzielę?

DO TRZECH RAZY SZTUKA

— Opinia liczy na zdecydowane zwycięstwo Pafawagu, który zaledwie dwa tygodnie temu był na czele drugiej ligi. Miłośnicy sportu pięściarskiego przestali wierzyć w tradycję, wierzą natomiast w przysłowie: »do trzech razy sztuka!«

WYMOWA ANKIETY

O tym, że opinia jest taka a nie inna, świadczą odpowiedzi uczestników konkursu sportowego »Gazety Robotniczej«. Większość z nich uważa, że wygra Pafawag, a duża ilość uczestników wypowiada się za zwycięstwem drużyny fabrycznej w wysokim stosunku 12 : 4.

To są jednak tylko wypowiedzi, do których siłą rzeczy należy się odnosić z rezerwą.

OPTYMIZM W OBOZIE OGNIWA

Jak głosi fama w obozie Ogniwa panuje również optymizm. Do szpitala w Piekarach wyjechał Waluga, aby zasięgnąć opinii u lekarza specjalisty czy skończyła się rekonwalescencja. Jeśli więc lekarz stwierdzi, że nic nie stoi na przeszkodzie startu, na ringu Hali Ludowej zobaczymy po długiej przerwie ulubieńca Wrocławia.

Ze startem Walugi wiążą sympatycy Ogniwa kwestię utrzymania się w lidze. Jeden z przysięgłych kibiców, który nosi imię chodzącej encyklopedii, twierdzi nawet, że jeśli Rysick będzie startował — Ogniwo wygra. Swe obliczenia uzasadnia on tak: w wadze muszej Smaczyński podzieli się punktami z Faską, w koguciej Żurawski wygra z Czajkowskim, w piórkowej (!) Waluga pokona Kucharskiego, w lekkiej Dudek przegra ze Szczepanem, w półśredniej Miszczuk wypunktuje Sztolca, w średniej Ziębicki wygra z Kaczorem, w półciężkiej Horboń przegra z Krupińskim a w ciężkiej Barbarowicz wygra z Pajdowskim.

STAWIAMY NA PAFAWAG

Nie można jednak powiedzieć »na dwoje babka wróżyła«. Za Pafawagiem przemawia tym razem prawie wszystko. Piszemy prawie, dlatego, że drużyna ta walczy ze szczególnym pechem przeciwko Ogniwu. Pech nie jest może właściwym określeniem, bo w boksie dużo zależy od taktycznych posunięć kierownictwa jeszcze przed zawodami. Stwierdzić należy, że Ogniwu dotychczas udawało się lepiej zestawiać drużynę. Te posunięcia taktyczne sprawiły, że wszelkie papierowe obliczenia pryskały jak bańki mydlane.

OD JEDNEGO DO TRZECH

Przed zawodami Ogniwo — Pafawag na ringu Hali Ludowej zmierzą się dwie Gwardie — wrocławska i krakowska. — Wrocławscy gwardziści będą się starali wygrać wysoko w meczu o ligę, aby zdobyć jeszcze większą przewagę nad konkurentem w postaci mysłowickich Budowlanych. Od przyszłoniedzielnych wyników zależy więc wiele. Sytuacja jest taka, że w przyszłym roku Wrocław może mieć trzy drużyny w drugiej lidze. Może jednak być także inaczej. Rozpiętość możliwości jest duża — od jednego zespołu do trzech.

Mieczysław Drajgor

Tu Wrocław

★ **Trzy drużyny szablowe** zgłoszono do drużynowych mistrzostw Okręgu. Budowlani są zespołem doskonałych juniorów, a AZS i Związkowiec zespołami rutyniarzy i dobrej młodzieży.

* * *

★ **Śląski szermierz Ludwiczak B.** jeden z najlepszych szablistów „Związkowca", powrócił na planszę. W tym klubie walczą również „francuz" Dobrzecki i Stawarz.

* * *

★ **W plebiscycie na najlepszych sportowców** dolnośląskich zwyciężył Kasperczak (Gwardia). Na dalszych miejscach lekkoatleta Lipiec (AZS) pływaczka Bemówna, lekkoatletka Paszkówna; piłkarze Mucha i Gajewski (Ogniwo), pingpongista Arbach, lekkoatleci Małecki (Spójnia) Nowak, Piechura (AZS).

Drugą dziesiątkę tworzą Borek, Waluga (Ogniwo), Szczepan (Pafawag), Rączewska (Czarni), szermierze Ostańkowicz, Wortman i Dobrowolski (Związkowiec), Kania (Ogniwo).

* * *

★ **Zapaśnik Rejniak, b. reprezentant Polski** jest w doskonałej formie. Rejniak pokonał w ostatnim meczu Barłoga w najładniejszej walce dnia.

Liga zapaśnicza na finiszu

Związkowcy w bratnim uścisku

na macie Mysłowic

Rozgrywki I-szej rundy, państwowej ekstraklasy zapaśniczej zbliżają się do końca. Wszystkie kluby mają do rozegrania już tylko po 2 spotkania. Na podstawie dotychczasowego przebiegu rozgrywek już można dzisiaj typować klub, który przypuszczalnie zajmie I-sze miejsce. Największe szanse ma oczywiście obecny leader ligi **„Stal" Nowy Bytom** wzgl. **„Kolejarz" Poznań.** Drużyny „Związkowiec", „Skra" Warszawa, „Związkowiec—Siła" Mysłowice, które utraciły już po 3 punkty nie mają szans na pierwsze miejsce w tabeli.

Ub. niedziela przyniosła nam dużą niespodziankę w rozgrywkach w postaci zwycięstwa drużyny „Stal" Nowy Bytom nad zespołem stołecznej „Skry", którą uważaliśmy raczej za faworyta tego spotkania. To zwycięstwo ślązacy mają do zawdzięczenia przede wszystkim zawodnikowi wagi średniej Zgryskowi, który całkiem niespodziewanie odniósł zwycięstwo na łopatki nad Redą.

W pozostałych spotkaniach padły wyniki, które przewidywaliśmy. W spotkaniach indywidualnych notujemy przede wszystkim pewne i jednogłośne zwycięstwo na punkty Gołasia (Mysłowice) nad Matusiakiem (Łódź), który reprezentował barwy Polski w ostatnim meczu międzypaństwowym z Czechami. Dalej zwycięstwo Betańskiego (Bydgoszcz) nad reprezentantem Polski Kauchem (Poznań) oraz zwycięstwo Reniaka (Wrocław) nad kilkakrotnym mistrzem Polski Bajorkiem (Kraków).

W niedzielę walczą:

W Mysłowicach — „Związkowiec —Skra" Warszwa — „Związkowiec — Siła",

w Łodzi — „Stal" Nowy Bytom— „Gwardia",

w Krakowie — „Kolejarz" Poznań — „Związkowiec — Legia",

w Bydgoszczy — „Stal" Wrocław — „Gwardia".

Najciekawiej zapowiadają się zawody w Mysłowic, gdzie spotkają się ze sobą dwie drużyny „Związkowca" tj. „Skra" Warszawa z miejscową „Siłą". Szanse i możliwości obydwu drużyn są dosyć wyrównane i trudno tutaj typować zwycięzcę. Z równym powodzeniem wygrać może tak Siła jak i Stal, a remis jest najprawdopodobniejszy. Mocne punkty Warszawy to **Rokita, Szajewski, Wiciak,** zaś drużyny Mysłowic **Toboła, Gołaś, Sklorz.** Poszczególne walki zapowiadają się bardzo ciekawie, a szczególnie sensacyjnie zapowiada się spotkanie Toboły ze Sawką, Gołasia z Redą i Wiciaka ze Szklorzem. Za „Siłą" przemawia własny teren. Niewątpliwie obydwie drużyny będą chciały wyjść z tego spotkania jak najlepiej, aby zająć w tabeli lepszą pozycję.

Leader ligi „Stal" Nowy Bytom wyjeżdża do Łodzi, gdzie spotka się z dosyć wyrównaną 8-ką miejscowej „Gwardii". Aczkolwiek goście są faworytem tego spotkania, to jednak nie mogą oni nie doceniać drużyny gospodarzy, której niektórzy zawodnicy dysponują dużą siłą. Znając drużynę Łodzi, która posiada w swoim gronie takich zawodników, jak Bednarek, Lenard i Świętosławski, remis uważamy za najbardziej prawdopodobny. Tutaj ciekawie zapowiada się walka Kusza ze Świętosławskim.

„Kolejarz" Poznań walczy w Krakowie, ze „Związkowcem" „Legia", gdzie prawdopodobnie odniesie zwycięstwo.

W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego pojedynku pomiędzy Jakubowiczem Poznań i Stróżkiem Kraków oraz Grządzielewskim „Kolejarz" a Gibasem „Legia".

Wrocławska „Stal" wyjeżdża do Bydgoszczy, by zdobyć dwa dalsze punkty i umocnić swoją pozycję w tabeli.

★ **Odebrano punkty hokeistom** Związkowca za nieformalne zgłoszenie zawodnika. Zastąpią ich w finałach mistrzowskich „gwardziści". O pierwsze miejsce walczą Kolejarz Wrocław i Budowlani (Opole). O trzecie Ogniwo Wrocław i Gwardia.

Tor wolny!

Młodzież narciarska na progu wielkiej przyszłości

Po rewii najmłodszych talentów w Wiśle

Są imprezy sportowe, które pod każdym względem odpowiadają postulatom, wynikającym z założeń programowych ludowego sportu w Polsce, a mianowicie: powszechności, masowości, poziomu sportowego organizacyjnego, oraz nie posiadają wydźwięku społecznego.

Taką imprezą były młodzieżowe mistrzostwa narciarskie Polski, rozegrane w czasie od 1 — 5 II br. w Wiśle.

Trudno o nich nie pisać, jeśli się zważy przede wszystkim fakt, że liczba zgłoszonych zawodników przewyższyła wszytkie dotychczasowe rekordy w tej gałęzi sportu.

Rzadko który sport wyczynowy (indywidualny) może poszczycić się liczbą 550 zawodników, biorących udział w mistrzostwach.

Pierwszym zatem dodatnim momentem młodzieżowych mistrzostw narciarskich Polski jest masowy w niej udział młodzieży.

PZN — owi ku uwadze

Dla Polskiego Związku Narciarskiego fakt ten nie może pozostać bez wpływu na dalszy rozwój narciarstwa wyczynowego i podnoszenia się jego poziomu. Sprawą niezwykle ważną i pilną jest otoczenie tej młodzieży jak najstaranniejszą opieką i to zarówno instruktorską, jak i wychowawczą i zaopatrzenie jej w niezbędny sprzęt wyczynowy.

Jeśli to nie nastąpi w krótkim czasie, trudno będzie od tej młodzieży, stanowiącej dla narciarstwa idealną, bo już przygotowaną bazę ludzką, żądać poprawy wyników.

Sport młodych

Kto śledził uważnie przebieg narciarskich mistrzostw młodzieżowych w Wiśle, zwrócić musiał uwagę na pewne charakterystyczne szczegóły, świadczące o tym, że narciarstwo jest sportem, który doskonale odpowiada charakterowi i temperamentowi naszej młodzieży. Odwaga, granicząca z brawurą, chęć popisania się, szybkość, zręczność — oto jej cechy naturalne.

Zainteresowanie sportem narciarskim jest wśród młodzieży większe, niż by to wynikało z liczby zgłoszeń. Nie przesadzę, jeśli powiem, że wśród obecnej na zawodach w roli widzów młodzieży, co najmniej drugie tyle, ile wynosiła liczba zgłoszeń, chciało by w zawodach brać udział. Na przeszkodzie w zrealizowaniu tych pragnień stanął niestety brak sprzętu.



Stanisław Gogólski (AZS Kraków), mistrz Polski juniorów grupy „C" w biegu zjazdowym i wicemistrz w kombinacji alpejskiej.



Jerzy Żelechowski (SNPTT Bielsko) na mistrzostwach Polski juniorów wykazał się doskonałą techniką zjazdową.



Józef Karpiel (SNPTT Zakopane) mistrz Polski juniorów gr. B w biegu płaskim na 8 km.



Magdalena Zalesińska (AZS Kraków) mistrzyni Polski juniorek gr. A w slalomie gigancie.

Na pożyczonych nartach

Trzeba było widzieć, z jakim żalem, a często i zazdrością, ci młodzi widzowie patrzyli na swe koleżanki i kolegów, wybiegających ze startu na trasy biegów, wybijających się odważnie z progów skoczni, przemykających zwinnie jak kozice między ustawionymi na stokach kolorowymi bramkami...

Nie rzadkie były wypadki wzajemnego wypożyczania sobie przez zawodników nart, co miało miejsce zwłaszcza w czasie konkursu skoków. Na jednej parze skokówek skakało dwóch, a nawet i trzech chłopców.

A ilu na zwykłych, starych nartach turystycznych, pochodzących z renamentów poniemieckich.

Nie można zgasic zapału

Zadania szkolnych kół sportowych, Zrzeszeń Sportowych, są na tym odcinku ogromne. Od szybkiego i konsekwentnego działania, oraz racjonalnej organizacji pracy zależeć będą wyniki.

Nie można tego ognia zapału młodzieży lekceważyć, lecz umiejętnie trzeba go podsycać. Rozwiązanie najtrudniejszego problemu — sprzętu, oraz utrzymanie i rozszerzenie sieci instruktorów objazdowych, pozwoli na stały wzrost liczby młodzieży uprawiającej narciarstwo wyczynowe i utrwali w niej zamiłowanie do tego pięknego i zdrowego sportu.

Zawody narciarskie w Wiśle były dla młodzieży, w nich startującej, wielkim i głębokim przeżyciem.

Z przyjemnością patrzyło się na tych najmłodszych zwłaszcza zawodników, którzy walczyli ze sobą w sposób najbardziej zbliżony do walki szlachetnej. Nie widać było w niej zblazowania, zmanierowania, obojętności i interesowności, jaką spotyka się u niektórych starszych zawodników. Młodzi narciarze robili wszystko z wielką ochotą, przyjemnością, podporządkowali się wszystkim zarządzeniom organizatorów, wykazując w ten sposób wysoki poziom wyrobienia społecznego i dyscypliny zbiorowej.



Maria Bąk (AZS Kraków) na mistrzostwach Polski juniorek zdobyła trzy tytuły

Najlepsi – najmłodsi

Poziom sportowy zawodów był różny, zależnie od grupy wieku zawodników. Najwyższy stosunkowo poziom zademonstrowali zawodnicy do lat 14, tj. grupy „A". Skoki tych najmłodszych, a zwłaszcza Władysława Tajnera z Goleszowa, Józefa Huczka ze Szczyrku, Michalika z Zakopanego, Poloka z Wisły, imponowały techniką, stylem. Najmłodszy skoczek, 14 lat liczący Tajner, skakał stylowo bezbłędnie. Widać na nim duży wpływ brata Leopolda, który jest jego najlepszym opiekunem i instruktorem. Nie gorzej od niego skakał Józef Huczek ze Szczyrku, wychowanek Kozdrunia i Wieczorka. Miał on skoki pod względem stylu - gorsze od Tajnera, bił go natomiast długością.

Pięknie skakał również Jan Michalik i Andrzej Łatkowski z Zakopanego.

Wszyscy ci chłopcy zasługują na to, aby się ich talentem bliżej zainteresować i zaopiekować.



Mieczysław Sałata (Ogniwo Bielsko) mistrz Polski juniorów kl. C w slalomie i mistrz w kombinacji alpejskiej.



Grupa zawodników LZS Barania — Wisła.



Grupa najmłodszych polskich skoczków, juniorów grupy A, w przerwie między poszczególnymi konkurencjami mistrzostw. Uśmiechnięte twarze najlepiej świadczą o doskonałym samopoczuciu.

Owoce trzyletniej pracy

Okręg Śląski, który od 3 lat prowadził systematyczną akcję propagandy narciarstwa wyczynowego w Beskidach Śl., zaczyna zbierać owoce tej działalności. Dobrymi wynikami mogą się pochlubić LZS Barania Wisła, który zgłosił do zawodów największą liczbę zawodników i który w punktacji zespołowej zajął drugie miejsce, oraz Budowlani Goleszów i Ogniwo Bielsko. Na zawodnikach Ludowego Zespołu Sportowego z Wisły widać jeszcze braki techniki narciarskiej, zaprawy przedsezonowej, ale jest zapał i dyscyplina sportowa.

Stworzenie bazy narciarstwa wiejskiego w Wiśle, jak to ma zamiar uczynić Główna Rada Sportu Wiejskiego, przyczyni się na pewno do polepszenia warunków techniczno - sportowych w LZS Barania. Z utworzeniem bazy przyjdzie zaopatrzenie w sprzęt sportowy, obsada instruktorska, a resztę zrobią młodzi zapaleńcy beskidzcy, idący śladem swoich poprzedników: Legierskich, Czepczorów, Matusznych, Wawrzaczów, Sikorów i Haratyków.

Szczyrk, mający w narciarstwie wyczynowym na terenie Śląska wiele do powiedzenia, jakoś w ostatnich dwu latach zahamował się w rozwoju.

Istnienie w Szczyrku od 1946 r. Ośrodka szkolenia narciarskiego GUKF wytworzyło ten sprzyjający dla narciarstwa klimat. Dzięki Ośrodkowi, dziesiątki dziewcząt i chłopców jeździło na nartach, stawało do zawodów. Po jego zlikwidowaniu, wspaniałe tempo rozwoju narciarstwa w Szczyrku mocno osłabło.

Sądzić należy, że nie na długo, bo chyba znajdują się na tamtejszym terenie działacze narciarscy, którym rozwój tego sportu leży na sercu.



Franciszek Groń (Gwardia Zakopane) wicemistrz Polski juniorów gr. B w slalomie gigancie



Stefan Pojdo (LZS Barania — Wisła) młody i utalentowany junior na mistrzostwach Polski juniorów w slalomie gigancie uplasował się w pierwszej 10-ce

Ci, którzy rokują wielkie nadzieje

Wracając do mistrzostw, podkreślić należy bardzo dobre wyniki w biegach płaskich. W biegu na 8 km. dziewcząt zwyciężyła w dobrym czasie **Ciencjałówna** LZS Barania. Przybyła ona do mety w bardzo dobrej kondycji, co świadczy dodatnio zarówno o jej zdrowiu, jak i przygotowaniu do zawodów. W grupie „C" chłopców (16 — 18 lat) zwyciężył zakopiańczyk **Bronisław Dawidek**, jeden z synów znanego zawodnika **Teodora Dawidka**. I jego forma nie budziła żadnych zastrzeżeń. Tuż za Dawidkiem znaleźli się zawodnicy śląscy **Pałaszyński, Blacha i Pęcikiewicz.**

W grupie „B" chłopców (14 — 16 lat) prym wiedli zakopiańczycy: **Karpiel, Rafia i Kuroczko.** Dobrze zaprezentował się również przedstawiciel Karpacza wszechstronny narciarz Jankowski, który zdobył mistrzostwo Polski w złożonym biegu klasycznym w gr. „C".

W zjazdowych konkurencjach zakopiańczycy górowali nad zawodnikami pozostałych ośrodków.

Najlepszymi spośród zjazdowców byli Gogolski i Sałata z Zakopanego, z których pierwszy wyróżnił się dużym opanowaniem szybkości jazdy, drugi zaś niezłą techniką. Jedynie Blacha z Bielska starał się im dorównać, ale udało mu się to tylko w biegu zjazdowym.



Władysław Tajner (Budowlani Goleszów) mistrz Polski juniorów gr. A w skokach otwartych.

Udana innowacja

Trzecie mistrzostwa narciarskie młodzieży były pierwszymi, w czasie których zorganizowano dla uczestników rozrywki kulturalno-oświatowe. Pierwsza próba włączenia w wielką imprezę sportową rozgrywek kulturalno - oświatowych w rodzaju pokazów filmowych, wieczorów świetlicowych i in. udała się całkowicie. Rzucona w tym kierunku przez Komitet Organizacyjny inicjatywa, została przez ZMP podjęta i zrealizowana. Należy mieć nadzieję, że w przyszłości zajęcia kulturalno - oświatowe ze starannie dobranym i przygotowanym programem, staną się nieodłączną częścią składową imprez sportowych. Wartości wychowawczych tego rodzaju rozgrywek kulturalno - oświatowych nie trzeba chyba podkreślać. Są aż nadto jasne i oczywiste

„Pierwsi w sporcie, pierwsi w nauce, pierwsi w pracy", oto hasło młodych sportowców polskich, pod jakim odbywały się mistrzostwa w Wiśle

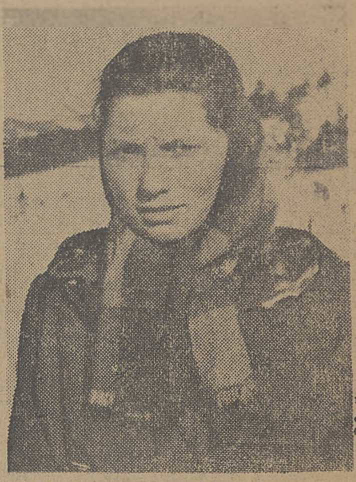
Wzruszającym był moment, gdy delegat Ministerstwa Oświaty, kurator ob. Bachowski wręczając nagrody zwycięzcom kombinacji alpejskiej Satale i Bąkównie, oznajmił zebranym, że oboje są nie tylko doskonałymi sportowcami, ale równocześnie pierwszymi uczniami w swych szkołach: Sałata w Lic. Ogólnokształcącym, a Bąkówna w Gimn. Handl. w Zakopanem. Tych oboje kurator Bachowski postawił, jako wzór, który winien znaleźć naśladowców wśród całej młodzieży szkolnej uprawiającej sport wyczynowy. Huczne oklaski były otwartym przyznaniem tych słów.

Do ogólnej atmosfery mistrzostw dostroili się wszycy organizatorzy, działacze i sędziowie. Między nimi, a uczestnikami mistrzostw panował stosunek przyjacielski. Z taką samą energią, zapałem i ofiarnością, z jaką młodzi wyczynowcy walczyli na trasach i skoczniach, doświadczeni działacze i sędziowie pełnili swoje odpowiedzialne funkcje. Wykonywali je chętnie z uśmiechem. Tak jak pracuje się z młodzieżą i dla młodzieży.

Stefan Kisieliński



Urszula Bylińska (Ogniwo Bielsko) wicemistrzyni Polski juniorek gr. B w slalomie i kombinacji alpejskiej.



Genowefa Ciencialówna (LZS Barania Wisła) mistrzyni Polski juniorek w biegu płaskim na 8 km.



Józef Papież (SNPTT Zakopane) w slalomie gigancie dla juniorów gr. B zajął III miejsce



Jan Zarycki (SNPTT Zakopane) mistrz Polski juniorów gr. B w slalomie gigancie i skokach.

H. Zdjęcia w bieżącym numerze: O. LINK, J. NOGAJ, „URSZULA" i WŁ.

Stal pokonała Ogniwo 9:7

BIELSKO. Ubiegłej niedzieli w sali Strzelnicy Miejskiej w Bielsku odbyły się interesujące zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Zrzeszenia Stal i Zrzeszenia Ogniwo. Walki mimo, że były bardzo interesujące stały jednak na przeciętnym poziomie.

Wyniki walk: **waga musza**, Frydrych (S) przegrał z Domańskim (O). Po wyrównanej pierwszej rundzie, druga i trzecia runda należała wyraźnie do Domańskiego.

W wadze koguciej walczyli Faska (S) i Kurowski (O). Walka była nieciekawa. Obaj zawodnicy walczyli ostrożnie i dopiero w trzeciej rundzie Faska ruszył do ataku, uzyskał przewagę i zasłużone zwycięstwo.

Waga piórkowa, Rudner (S) przegrał z Zygmuntem (O) po wyrównanej walce

Waga lekka, Kempa (S) przegrał z Kaczmarkiem (O) po najładniejszej walce wieczoru. Agresywny Kempa napotkał w Kaczmarku doskonale wyszkolonego zawodnika technicznie. Kaczmarek we wszystkich rundach przeważał i wygrał wysoko na punkty.

Waga półśrednia, Trzepizur (S) zremisował z Kotasiem (O)

W wadze średniej walczyli Sznajder (S) i Piórkowski (O). Walka nieczysta i chaotyczna. Obaj zawodnicy otrzymali napomnienie za wzajemne trzymanie się. Zwyciężył na punkty Sznajder.

Waga półciężka, Krupiński (S) wygrał z Gampe (O) przez t. k. o. w II-giej rundzie.

W wadze ciężkiej spotkali się Drapała (S) i Pietrzykowski (O). Wygrał zdecydowanie Drapała.

Zawody prowadził w ringu, ob. Dziura, punktowali, ob. ob. Markowski, kpt. Ćwikliński i Klukowski. Widzów 2000. (śl)

Hokej w Opolu

BUDOWLANI OPOLE — KOLEJARZ WROCŁAW 9:1 (5:0, 3:0, 1:1)

OPOLE (D.S.). W meczu hokejowym o mistrzostwo kl. A Dolno— S. OZHL tegoroczny mistrz Okręgu — Budowlani Opole — odniósł dalszy sukces wygrywając wysoko z Kolejarzem Wrocław 9:1.

— Budowlani posiadali **przez całą** grę zdecydowaną **przewagę przy** czym drużynę gości uchronił od większej porażki bramkarz — Łoziński.

Bramki dla Budowlanych strzelili: Czech, Drużyński, Skronkiewicz po 2 Żołędziowski i Trojanowski po 1, oraz jedna samobójcza. Dla Kolejarzy bramkę strzelił Wróblewicz. Sędziował Wawczycki z Wrocławia.

Widzów **około 1.000.** (z)

Rady Zakładowe nie doceniają znaczenia i ważności akcji wyborczej do kół i klubów związkowych

Zagadnienie upowszechnienia kultury fizycznej dzięki znanej już uchwale Biura Politycznego KC PZPR i wytycznych Centralnej Rady Związków Zawodowych postawione zostało wyraźnie jako sprawa, na którą swą uwagę powinny zwrócić zarówno organizacje partyjne jak i zawodowe, aby w rzeczywistości w niedługim czasie doprowadzić można było do zrealizowania wytyczonego celu.

W tych warunkach krystalizuje się nowa rola rad zakładowych w dziedzinie akcji wychowania fizycznego i sportu, w rozwoju kultury fizycznej i wciąganiu szerokich mas robotniczych do czynnego udziału w pracy kół i klubów sportowych. Obecnie nie możemy twierdzić, że rady zakładowe mają do wypełnienia poważne zadania tylko na odcinku produkcji oraz troski o bytowe sprawy robotników. **Obok tych bowiem zagadnień równie ważne są sprawy dotyczące wychowania fizycznego i sportu.**

Te zagadnienia rady zakładowe winny włączyć w plan swej codziennej pracy. **Dopiero wówczas będzie można mówić o właściwym ich podejściu do zagadnienia kultury fizycznej, gdy na posiedzeniach rad zakładowych omawiana będzie akcja wychowania fizycznego i sportu obok innych aktualnych zagadnień, będących wyrazem życia i pracy całego zakładu.**

Ta nowa rola rad zakładowych w dziedzinie kultury fizycznej ujawniła się wyraźnie obecnie, kiedy kluby i koła sportowe dokonują wyboru swych władz. **Przedewszystkim uwidacznia się rola rad zakładowych w dziedzinie organizacyjnej i w mobilizowaniu robotników do udziału w życiu sportowym.**

Rady zakładowe powinny pomóc związkowym klubom i kołom sportowym w przygotowaniu zebrań. Nie wystarczą w tym wypadku tylko zwykłe organizacyjne sposoby, polegające na pomocy w technicznym przeprowadzeniu zebrań. **Trzeba robotników uświadomić o znaczeniu wychowania fizycznego i przekonać ich, że ich udział w pracy kół sportowych przyniesie im widoczne korzyści w postaci poprawy ich zdrowia i podniesienia tężyzny fizycznej.**

Doświadczenia akcji wyborczej wykazują dobitnie, że w znacznym procencie ruch zawodowy, a szczególnie jego oddolne ogniwa, rady zakładowe, nie doceniają znaczenia i ważności akcji wychowania fizycznego.

Przejawia się to m. in. w tym, że członkowie rad zakładowych w wielu wypadkach nie interesują się zupełnie nie tylko przebiegiem zebrań wyborczych w klubach i kołach sportowych, ale co gorsza nie pomagają aktywistom sportowym w przygotowaniu tych zebrań oraz w odpowiednim uświadamianiu załóg fabrycznych i kopalnianych.

Dzieje się tak, że właściwie dziedzina wychowania fizycznego w zakładach pracy, a więc działalność klubów i kół sportowych znajduje się poza zasięgiem zainteresowań rad zakładowych. **Nic dziwnego, że w tych warunkach robotnicy nie wykazują należytego zainteresowania dla sprawy wyborów i często zebrania nie dochodzą do skutku mimo wyznaczania kilkakrotnych terminów.**

Tak np. było z zebraniem koła sportowego w kop. „Wieczorek" lub w kop. „Kleofas", gdzie na zebranie klubu w pierwszym terminie przyszło tylko 5-ciu członków załogi.

Takich wypadków mnożyć by można bardzo dużo, a wszystkie one świadczą o tym, że rady zakładowe nie zostały dotychczas należycie uaktywnione, jeżeli chodzi o ich stosunek i udział w rozpracowywaniu zagadnień związanych z kulturą fizyczną szerokich mas.

Tow Zawadzki, przemawiając na III plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych zwrócił uwagę, że ogniwa związkowe powinny aktywniej niż dotychczas pracować na odcinku kultury fizycznej. **Wydaje nam się, że dziś zagadnienie to stoi specjalnie ostro i udział rad zakładowych w akcji wychowania fizycznego i sportu staje się szczególnie ważny.**

Dlatego też wszystkie związki zawodowe wypełniając wytyczne CRZZ powinny wyraźnie dać do zrozumienia podległym im radom zakładowym, jak należy podchodzić do zagadnienia kultury fizycznej, upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu, aby zostały te zagadnienia włączone w orbitę codziennych zainteresowań ogniw związkowych, umieszczone w planie ich pracy w każdym miesiącu, kwartale i roku. **W ten sposób kluby i koła sportowe uzyskają właściwe oparcie w swej pracy organizacyjnej i będą mogły liczyć na pomoc w akcji** mającej na celu wzbudzenie wśród robotników zainteresowania dla sprawy wychowania fizycznego i sportu.

Nie ulega kwestii, że aktyw sportowy pracujący w klubach i kołach przy zakładach pracy powinien w każdym wypadku znajdować opiekę i pomoc ze strony rad zakładowych.

Tylko bowiem w tak pojętej współpracy istnieje możliwość odpowiedniego pokierowania pracą związkową na odcinku kultury fizycznej i sportu.

Jesteśmy obecnie w trakcie dokonywania wyborów władz w klubach i kołach sportowych. Jest jeszcze więc czas, aby stwierdzone braki i niedomagania w porę zlikwidować z korzyścią dla sprawy rozwoju kultury fizycznej i w ogóle z korzyścią dla pracy klubów i kół sportowych. **Aby to jednak nastąpiło, rady zakładowe muszą aktywniej niż dotąd zająć się tą niewątpliwie ważną i istotną dziedziną naszego życia.**

Wówczas dopiero ze spokojem będziemy mogli stwierdzić, że akcja upowszechnienia kultury fizycznej na odcinku ruchu zawodowego postępuje naprzód.

A to jest przecież najważniejsze.

WUEL

Najtrudniejsze zadania, stają się łatwe — trzeba tylko umieć je wykonywać

Jak Poznań usportowił wieś

Coraz więcej się słyszy o działalności LZS-ów, o sukcesach zawodników wsi, o coraz większej popularności sportu wśród wiejskiej młodzieży szkolnej. Zdajemy sobie sprawę, że znajdujemy się dopiero na starcie wielkiej akcji usportowienia wsi, ale warto teraz przyjrzeć się pierwszym rezultatom roboty sportowej na wsi.

Co się dotychczas uczyniło w zakresie planowego usportowienia wsi? Nasz przegląd rozpoczniemy od województwa poznańskiego.

Najważniejsi są działacze, którzy by poprowadzili sport na wsi. Szukać ich należy, rzecz jasna, wśród mieszkańców wsi, najlepiej wśród młodzieży ZMP i nauczycieli wiejskich. Przypatrzmy się odnośnej statystyce prowadzonej przez WUKF w województwie poznańskim.

WUKF zorganizował w Poznaniu, w r. 1949 ogółem 20 kursów. Większość tych kursów odbyła się dla działaczy mających przygotować młodzież do prób o Odznakę Sprawności Fizycznej. Według planu miano przeszkolić 1.734 organizatorów, plan jednak przekroczono i przeszkolonych zostało 2.494 osoby. Z ogromnej tej liczby tylko 105 organizatorów rekrutowało się z miast i miasteczek Wielkopolski, większość, bo 2.389 absolwentów, to członkowie LZS-ów.

Przeszkolono także działaczy ZMP. Ogółem 64, z tego na wieś przypada 36 kandydatów.

Przeszkolono, plan wykonano, nawet przekroczono, — powie niejeden czytelnik —, ale czy ci wszyscy przeszkoleni działacze będą w przyszłości pracować w sporcie? Kto to stwierdzi i skontroluje?

Przeszkoleni organizatorzy obowiązani będą wykazać się pewną działalnością. O to będzie dbał wydział planowania i wydział personalny WUKF —, który prowadzi dokładną ewidencję wszystkich byłych kursistów, kontroluje ich działalność za pośrednictwem Powiatowych UKF oraz ZMP. Armia 2.389 organizatorów sportu wiejskiego w województwie poznańskim pobudzi za pomocą urządzania prób o Odznakę Sprawności Fizycznej życie sportowe we wszystkich wsiach Wielkopolski. Planowo i systematycznie, wydaje poznański WUKF instrukcje, a po pewnym czasie otrzymuje sprawozdania o ich wykonaniu. Jeżeli sprawozdanie sygnalizuje braki ujemne wtedy szuka się przyczyn i uzdrawia się natychmiast w aparacie organizacyjnym „chore" miejsce.

To są pierwsze kroki. Niewątpliwie jednak już w tym roku poważna ilość młodzieży wiejskiej wykaże się pewnymi poważniejszymi wynikami sportowymi, będzie chciała wypróbować swe siły w zawodach. Trudno wymagać, aby zawody organizowali zawsze działacze mieszkający w Poznaniu. Teraz trzeba stworzyć silną kadrę organizacyjną we wszystkich miastach powiatowych i mniejszych miastach województwa. Trzeba szkolić sędziów i działaczy kół sportowych.

Jak wygląda plan szkolenia WUKF-u na rok 1950? Otóż przewiduje on przeszkolenie 1.980 działaczy i sędziów sportowych. Dokładnie:

1)	działaczy kół sportowych	160
2)	organizatorów O. S. Fiz.	950
3)	sędziów gimnastyki	240
4)	sędziów lekkiej atletyki	240
5)	sędziów pływania	150
6)	sędziów siatkówki	240
	Razem	1980

Że plan zostanie przekroczony, o tym jesteśmy przekonani. Wystarczy obserwować kursy, które się już w tym miesiącu odbywają. W Krotoszynie, Kępnie, Ostrowie i Zielonej Górze odbywają się kursy dla sędziów lekkiej atletyki, a w Międzychodzi, Gnieźnie i Kaliszu kursy dla sędziów gimnastyki. Kursy są obliczone na udział 25—40 działaczy, tymczasem frekwencja przekracza w większości tych ośrodków 60 osób.

Widzimy zatem, że zainteresowanie jest duże, że ludzi chętnych do pracy w sporcie jest dużo. Hasło „Frontem do sportu wiejskiego" nie jest gołosłowne, jest bardziej realne niż przypuszcza większość entuzjaztów sportu. Ale zrealizować je możemy tylko przez planową, systematyczną i cierpliwą pracę.

Przodownicy pracy w prezydium wyborczym klubu ZS Kolejarz Wrocław

WROCŁAW. Z notesem reporterskim przebiegłem kilka lokali wyborczych. Słuchałem niejednokrotnie jak omawiano cele sportu związkowego na zebraniach klubów i kół.

Walne zgromadzenie **KS Kolejarz** wysuwa się na pierwsze miejsce w akcji wyborczej Wrocławia pod wieloma względami. Tutaj zrozumiano cele wyborów. Nie było czczej gadaniny. Nie było samochwalstwa. 10 kierowników sekcji, z których hokejowa, piłkarska i turystyczna należą do najlepszych w okręgu, więcej widziało niedociągnięć i wad w swojej pracy niż zalet. Samokrytyka i krytyka, była rzeczowa i oparta na faktach. Ludzie szukali i znaleźli po dyskusji źródła złego i wyciągali równocześnie właściwe i słuszne wnioski. Napewno spełni się program KS Kolejarz, klubu, który sam przecież zbudował sobie stadion i lodowisko. Klubu, który nie ma gwiazd, ale ma bardzo dużo zdrowych rezerw i entuzjastycznych działaczy.

Na sali obrad zebrało się ponad 300 sportowców! Do prezydium poproszono gości: **delegata zarządu głównego z Warszawy, dyr. WUKF Skrabę, delegata Partii Fiedlera, sekretarza Rady KF przy ORZZ Długosza i najmilszych gości sportowców — przodowników pracy, Baranowskiego i Eliasiewicza.**

Obrady zagaił prezes Waszczuk (ten sam o którym pisaliśmy przed dwoma miesiącami w Sporcie, że uzdrowił stosunki wśród wyczynowców klubu).

Chór klubowy odśpiewał „Pieśń pracy" i utwory okolicznościowe, po czym przewodnictwo objął działacz sportowy „Kolejarza" — Kosiewicz

Dobrze się stało że „Kolejarz" zainicjował zmianę w doborze referentów. **Prelekcje ideologiczną** wygłosił nie przysłany specjalnie prelegent, a właśnie sportowiec, **piłkarz pierwszej drużyny Duchnicki.** Zebrani na sali koledzy z boiska wysłuchali z uwagą prostych, **tchnących szczerością słów o tym jak sportowcy Zw. Zaw. zrozumieli i przyjęli zasadę w naszym sporcie historyczne dla niego wydarzenia.** W dyskusji wzięli udział liczni sportowcy i goście.

Zebranie postanowiło uaktywnić wszystkie 10 sekcji tak, ażeby Kolejarz wrocławski wpisał się do czołówki klubów Ziem Zachodnich. O ile pod względem masowości KS Kolejarz wysuwa się na czoło klubów dolnośląskich, o tyle w sporcie wyczynowym niektóre sekcje należałoby wzmocnić. **Hokeiści są najlepszym klubem Wrocławia i walczą o tytuł mistrza okręgu z Budowlanymi Opole.** W klasie A są piłkarze, tenis stołowy i pięściarze. Z silniejszych sekcji wymieniamy doskonałych **turystów zdobywców złotego medalu w zjeździe Tour de Pologne**, siatkarzy i koszykarzy. **Dużo jeszcze trzeba pracy nad podniesieniem poziomu w lekkoatletyce i narciarstwie.** Bardzo żywotną jest sekcja szachowa.

Po sprawozdaniach i dyskusji wybrano zarząd. Na czele klubu stanął prezes Waszczuk, wiceprezesami zostali: Zastawny, wyszkoleniowym — Betka i administracyjnym Rembisz.

Na zakończenie wzorowo przeprowadzonych obrad rozdano dyplomy WUKF i klubu najbardziej zasłużonym działaczom i sportowcom Kolejarza. (Cz. Ost.)

Pływaczki utopiły szanse Warszawy w zawodach o puchar PZP

Oczekujemy nowych rekordów w konkurencjach klasycznych

Rekord Karliczka na 100 m. styl. grzbietowym ciążył nad pływakami polskimi jak zmora.

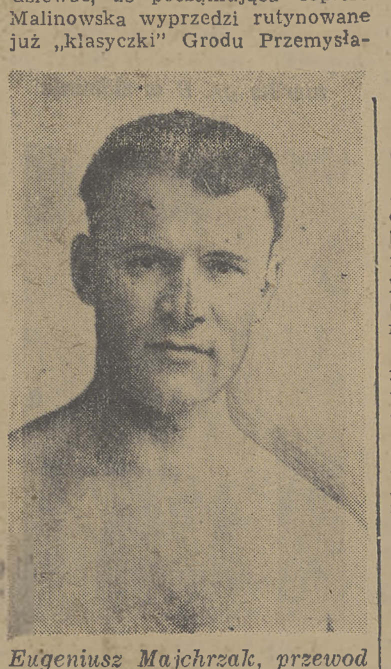
Rekordy renegata Jędryska wymazali z tabeli Jera i Gremlowski. Ale mimo energicznych ataków czołówki wznakowców przez długie miesiące nie udawało się dokonać tego samego z nazwiskiem innego zdrajcy — Karliczka.

W zawodach niedzielnych padł w Warszawie nowy rekord Polski na 100 m styl. grzbietowym. Ustanowił go 17-letni Jabłoński. Ma to niełedwie symboliczne znaczenie, że właśnie w stolicy i że właśnie dziecko Warszawy, chłopiec, który przeżył powstanie, starł z tablicy rekordów ostatnie ślady pozostawione przez zdrajców, renegatów, przez agentów hitlerowskiej piątej kolumny.

To był najbardziej wartościowy wynik ubiegłej niedzieli. Rekordów nie było dużo: „tylko" dwa rekordy Polski i kilkanaście — nie wiemy nawet dokładnie ile — okręgowych. Drugi rekord ustanowiły pływaczki Łodzi w sztafecie 4x100 m. st. zmiennym. Nie wszyscy jednak wiedzą o tym, że w sztafecie tej Proniewiczówna, w pościgu za mającą przeszło 10 metrów przewagi Miklasówną, przepłynęła 100 m. **stylem motylkowym w czasie 1.29,0, to jest o 3 sekundy szybciej niż wynosi rekord Polski.**

Na dwóch frontach walka była niezmiernie ciekawa. Walka już nie o rekordy, ale o punkty. W Poznaniu gospodarze za wszelką cenę chcieli wywalczyć remis, aby mieć szanse udziału w finale. Ambicje poznaniaków były zresztą uzasadnione, bo ich sztafeta 4x100 m. stylem zmiennym niewiele ustępuje w swym normalnym składzie zespołowi Łodzi. Niestety zachorowała najlepsza crawlistka i jedyna motylkarka — Malicka.

Pozatem nikt się nie mógł spodziewać, że początkująca dopiero Malinowska wyprzedzi rutynowane już „klasyczki" Grodu Przemysława. Jednego tylko nie wzięto w rachubę przy teoretycznych obliczeniach, czego nie omieszkał podkreślić trener Majchrzak: łodzianie wyprzedzili gospodarzy zawodów o dwa lata pracy, a tego nie da się nadgonić 15 - toma treningami.



Eugeniusz Majchrzak, przewodniczący kapitanatu PZP, trener pływaków Łodzi.

Źle wyglądało na froncie stołecznym Warszawianie zaledwie zremisowali z Krakowem i to nawet po wygranej w piłkę wodną. Działacze stolicy załamują ręce: „kobiety położyły nas na łopatki" — twierdzą. Smutne to naprawdę, że w Warszawie nie można wychować żadnej zawodniczki. Fijałkowska nauczyła się pływać we Wrocławiu, Wójcicka we Lwowie i na Śląsku, a pozostałe... wyników godnych podkreślenia jeszcze nie osiągnęły.

Nie można tego powiedzieć o pływaczkach Krakowa. Za wyjątkiem Dobrahowskiej, wszystkie czynią postępy. Szymańska, Pstrokońska i Kubikówna biją z zawodów na zawody rekordy życiowe i okręgowe, a w niejednej konkurencji znajdują się w czołówce pływaczek Polski.

Lepiej niż dziewczęta spisali się zawodnicy. Ludwikowski i Krokoszyński osiągnęli na 400 m. b. dobre wyniki, a nienajgorzej spisali się sprinterzy Mroczkowski i Ciężki.

Do pojedynku pomiędzy Manowskim i Proclem we Wrocławiu nie doszło. Ślązacy są konsekwentni wobec Procla, nie boli ich bynajmniej, że Manowski wygrał z koalicją bytomiaków Zimny — Prząda. Ślązacy zresztą znowu pozwolili sobie na pewne eksperymenty, wystawiając kilka rezerwowych zawodniczek. Być może, że dobrze czynią bo mamy wieści, że zawodnicy chorują i są przemęczeni.

NIEDZIELNY PROGRAM

W niedzielę spotykają się: Wrocław z Krakowem w Krakowie, Warszawa gości na Śląsku, a w grupie drugiej Wybrzeże rozegra swoje ostatnie spotkanie z Łodzią.

Śląsk podejmować będzie pływaków stołecznych mobilizując najlepszy skład i przypuszczalnie znowu wygra. Pływacy Śląska są w dobrej formie, ale jak wykazały ostatnie badania lekarskie, większości zawodników należy się już wypoczynek przed mistrzostwami Polski i prawdopodobnie już w przyszłym spotkaniu, z Krakowem, Śląsk będzie musiał wystąpić w mocno zmienionym składzie.

I znowu jak w poprzedniej rundzie na czoło spotkania wybija się pojedynek klasyków, warszawianina Jankowskiego z rekordzistą Szołtyskiem i Kuklokiem, względnie Brzęczkiem oraz walka sprinterów warszawskich, Mroczkowskiego i Ludwikowskiego z Zimnym i Prządą. Gryszczykówna i Fijałkowska są godnymi siebie rywalkami, trudno przewidzieć kto tym razem zwycięży. Ostatnio triumfowała starsza Fijałkowska.

LOS WROCŁAWIA PRZESĄDZONY

Losy Wrocławia są już przesądzone, do finalu Wrocław nie wejdzie. Ale szanse ma jeszcze Kraków, który stracił 2 punkty we Wrocławiu w pierwszej rundzie rozgrywek, a w spotkaniach rewanżowych jeden punkt pozostawił w Warszawie. Tyle samo punktów straciła Warszawa, dwa w spotkaniu z Krakowem w pierwszej i jeden w drugiej rundzie rozgrywek. Wygrywając z Wrocławiem u siebie, Kraków a nie Warszawa będzie chyba tym trzecim finalistą, bo stosunek punktów z poszczególnych spotkań ma Kraków korzystniejszy.

FORMALNOŚĆ W ŁODZI

Trzecie spotkanie niedzieli, **Łódź — Wybrzeże w Łodzi,** jest tylko formalnością. Gdańsk wyjedzie z Łodzi pokonany. Wszystkich jednak ciekawi występ Cichońskiego. Marynarz jest w świetnej formie i będzie atakował rekord Polski. Konkurentem jego jest doskonały Nikodemski, który się nieraz o rekord otarł. Kto zwycięży? Nie wiadomo, ale zwycięzca będzie prawdopodobnie nowym rekordzistą Polski na dystansie 200 m. stylem klas.

Z uwagą też obserwować będziemy Budziszównę, w stylu na wznak. Na basenie 20 metrowym bije ona rekordy Polski.

J. NOGAJ

Kanadyjczycy boją się odkryć karty przed CSR

PRAGA (obsł. wł.) Drużyna Edmonton Mercurys, która będzie reprezentowała Kanadę na hokejowych mistrzostwach świata w Londynie, odbywająca zwycięskie tournee po Europie, odwołała w ostatniej chwili swój przyjazd na kilka zakontraktowanych spotkań do Czechosłowacji.

Należy więc przypuszczać, że kanadyjczycy, którzy przyjechali do Europy z mocnym postanowieniem zdetronizowania Czechosłowaków, zrezygnowali z występów w obawie przedwczesnego ujawnienia swych atutów.

GWARDIA (SŁUPSK) — KOLEJARZ (TORUŃ) 8:8

SZCZECIN. Rozegrane w Słupsku towarzyskie spotkanie bokserskie, miedzy miejscową Gwardią a Kolejarzem z Torunia, zakończyło się wynikiem remisowym.

Akcja wyborcza w kołach i klubach sportowych na Pomorzu

BYDGOSZCZ. W dotychczasowej akcji wyborczej na terenie woj. pomorskiego poszczególne zrzeszenia przeprowadziły 161 zebrań, z czego 128 w kołach. Do odbycia pozostaje jeszcze 51 zebrań wyborczych.

Poszczególne kluby i koła sportowe zrozumiały istotę i znaczenie wyborów, toteż w skład nowych zarządów weszli członkowie ZMP oraz duża liczba kobiet. Całkowite zakończenie akcji wyborczej przewidziane jest na drugą połowę lutego.

Pierwszy krok zapaśniczy na Śląsku

ZABRZE. Staraniem Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego i ZKS „Górnik" Zabrze, odbył się I-szy krok w podnoszeniu ciężarów w hali gimnastycznej „Górnika w Zabrzu".

Zawody, które odbyły się w trójboju olimpijskim dały następujące wyniki:

Waga koguria: 1) Wasielak Z. (Górnik Mysłowice) — 177,5 kg.

Waga piórkowa 1) Żymełka B. (Górnik Ruda) — 190 kg.

Waga lekka: 1) Grochowski (Górnik Zabrze) — 232,5 kg.

Waga średnia: 1) Copa E. (Stal Szopienice) — 232,5 kg.

Waga półciężka: 1) Jurecko (Górnik Bytom) — 230 kg.

Waga ciężka: 1) Białas (Stal Szopienice) — 245,5 kg.

Nagrodę ufundowaną dla najlepszego technika zawodów przez Zarząd ZKS „Górnik" Zabrze zdobył Copa Edmund ze Stali Szopienice.

Sędziowali ob. ob. Kaczmarczyk, Martin, Kopton, Musioł.

Na krakowskiej fali

KRAKÓW. Roczne walne zgromadzenie ZKS Ogniwo Cracovii odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 9,30 w sali ZZ Pracowników Samorządu Terytorialnego przy Al. Krasińskiego 18. Porządek obrad obejmuje 10 punktów, m. in. referat o celach i zadaniach sportu związkowego, plan pracy na rok 1950, budżet na rok 1950, wręczenie nagród, wybór nowych władz klubu.

★ **Zarząd sekcji tenisowej Ogniwa Cracovii** ustanowił ostatnio opiekunów dla swych najmłodszych latorośli tenisowej w osobach: **dr. Szembeka** dla najlepszej juniorki krakowskiej Krystyny Kubalanki, ob. **Drozdowskiego** dla Ryszarda Christa, **inż. Herbsta** dla Jerzego Kozłowskiego, **mgr. Gajewskiego** dla Adama Wójcickiego, **inż. Nawratka** dla Andrzeja Wawrowskiego, **inż. Moja** dla Andrzeja Popielucha.

Postanowiono również zająć się dwoma utalentowanymi „chłopcami do piłek" Janem i Józefem Kurdzielem, powierzając ich opiece mjr. Schrama.

* * *

Również piłkarze Związkowca (Garbarni) wyjechali wraz trenerem Wilczkiewiczem do Zakopanego na dwutygodniowy obóz kondycyjny. Związkowcy kwaterują w „Domu Pocztowca" na Cyrli.

★ **W poniedziałek, 6 bm.,** ukonstytuował się pierwszy zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Łyżwiarskiego: prezes — Kacerz (Kolejarz), wiceprezes: Korbut (AZS) dr Pischinger (Ogniwo Cracovia), sekretarz: Krośnicki (AZS), skarbnik: Szosek (niest.), kapitan sportowy: inż Neuhoff (Stal), ref. wyszkolenia: Chudziak (Spójnia), członkowie zarządu: Walawender (Kolejarz), Malski (SP), zastępcy: Czaczko i Giernicki (ZMP), kier. administr.: Petraszek (Kuratorium).

★ **Nowa sekcja tenisowa** która powstała w Krakowie przy KS Związkowiec została już zgłoszona do Polskiego Związku Tenisowego. Pomoc organizacyjną nowej sekcji przyrzekli tacy fachowcy, jak honorowy prezes Krak. OZT dr Potuszek i inni.

R-1-11529

Sztafeta narciarska LZS-ów u Wiktora Markiewki

We wtorek na Kopalni „Polska" w Świętochłowicach odbyła się wielka i niecodzienna manifestacja sojuszu robotniczo - chłopskiego, sojuszu sportowców Ludowych Zespołów Sportowych z robotnikami Zagłębia Węglowego.

Dwa dni przed tym z Wisły wyruszyła czwórka narciarzy stanowiąca część sztafety przemierzającej szlaki zwycięstw Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. W skład tej czwórki wchodzi między innymi mistrzyni Polski Cięciałówna i wicemistrz Polski Halama.

Młodzi sportowcy z Wisły zanieśli do Świętochłowic pozdrowienia od sportowców wsi dla przodownika pracy, Wiktora Markiewki.

Cała czwórka drogę z Wisły do Żor przebyła na nartach. Dalej niestety nie można już było zrobić użytku z nart. Nagła odwilż stopiła śnieg na szosach śląskich. Młodzi sportowcy LZS Barania, nie zrezygnowali jednak z kontynuowania marszu, odpięli narty, wzięli je na plecy i piechotą pomaszerowali do Świętochłowic. Na kopalnię przybyli o godzinie 14. Zameldowali się u przewodniczącego Rady prosząc go, by umożliwił im spotkanie z Markiewką.

Przodownik pracy pracował akurat na dole i miał za kilka minut skończyć swoją zmianę. Na powierzchni oczekiwali go już, oprócz młodych narciarzy, przedstawiciele ORZZ i Partii. Przyjechał także wóz operacyjny Kroniki Filmowej.

Krótko po godzinie 14 na powierzchnię wyjechał bohater i przodownik pracy, pionier długofalowego współzawodnictwa, wielki przyjaciel sportu Wiktor Markiewka.

Gdy dowiedział się, że oczekują go młodzi sportowcy z LZS Barania, wyraźne wzruszenie odmalowało się na jego obliczu. Serdecznie przywitał się z Cięciałówną, pogratulował jej zdobycia mistrzostwa Polski. Młoda mistrzyni pozdrowiła Markiewkę w imieniu całej sportowej młodzieży chłopskiej Śląska.

— Jesteście dla nas wzorem w życiu codziennym, pragniemy tak jak wy służyć Polsce Ludowej. Wiemy że jesteście wielkim przyjacielem sportu i sportowców. Pragniemy tak jak wy przodować w pracy nad odbudową gospodarczą kraju i nad odbudową sportu.

Wiktor Markiewka, w krótkich słowach odpowiedział na pozdrowienia.

— Wy młodzi sportowcy powinniście starać się o to by, przodować i w sporcie i pracy. Dobry sportowiec musi być dobrym robotnikiem.

Sport na wsi był dotychczas bardzo słaby, starajcie się, by wzrósł i wzmocnił się, my robotnicy będziemy wam w tym pomagać. Zanieście pozdrowienia robotników z miasta, robotnikom wiejskim. Przekażcie sportowcom wiejskim pozdrowienia od starego przyjaciela sportu — Markiewki.

Chleb powszedni bokserów - to walki punktowe na trzech frontach

Do redakcji „Sportu" wpłynęło szereg listów, których autorzy, zagorzali zwolennicy boksu, upominają się o nową kwalifikację dziesięciu najlepszych pięściarzy. Zwracają uwagę, że ostatnio nasza lista ogłoszona była 15-go grudnia, a więc przed dwoma blisko miesiącami. Czas więc byłoby — przeprowadzić korektę i jeszcze o jeden krok zbliżyć wygląd listy do stanu idealnego.

NIESTETY NIE

Zabraliśmy się więc do tej żmudnej pracy. W ruch poszły komplety pism z ostatnich miesięcy, kartki zapełniły się nazwiskami pięściarzy, wynikami stoczonych przez nich walk. Po zakończeniu tej wstępnej części roboty, okazało się, jednak, że prośby naszych czytelników nie możemy jeszcze spełnić.

Od 15 grudnia większość pięściarzy stoczyła conajmniej po trzy — cztery walki. Tylko bokserzy walczący w reprezentacji CRZZ mają poza sobą większą ilość startów. Listy nie można jeszcze skorygować Odłożyliśmy na bok naszą statystykę. Na tapetę weszły znów problemy dnia... niedzielnego.

176 BOKSERÓW NA RINGACH

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się jedenaście spotkań o mistrzostwo I i II ligi, oraz o mistrzostwo grup eliminacyjnych. Na ringu zobaczymy wielką rewię 176 bokserów.

Po drugiej kolejce rozgrywek o mistrzostwo obydwu lig ubyło wiele problemów. Rozstrzygnięta została już kwestia mistrzostwa pierwszej ligi i sprawa awansu Związkowca Poznań.

Boje toczą się teraz tylko o utrzymanie w jednej z klas państwowych.

Za kilka tygodni zakończą się rozgrywki drużynowe i pięściarze przystąpią do przygotowań poprzedzających doroczną batalię o tytuły mistrzostw indywidualnych. Na ostatnie akordy rozgrywek ligowych będziemy więc patrzeć przez pryzmat indywidualnych mistrzostw Polski, które w tym roku odbędą się, jak wiadomo w Gdańsku.

Indywidualne pojedynki będą też największą atrakcją nadchodzącej niedzieli pięściarskiej.

TRZY WIELKIE POJEDYNKI W WARSZAWIE

Prawdziwą rewię cięższych kategorii będzie oglądała publiczność stołeczna. W ramach pojedynku Gwardia Warszawa — Stal Chorzów dojdzie do szeregu ciekawych walk jak Sznajder — Kolczyński, Nowara — Szymura, oraz Drapała — Famulicki.

Jeszcze przed kilku tygodniami Kolczyński byłby bezapelacyjnym faworytem w walce ze Sznajderem, ale po niespodziance, jaką były mistrz Europy sprawił w Gdańsku remisując z Iwańskim, Ślązak pokusić się może o sukces. Posiada on nadzwyczaj silny cios, zwalający z nóg najodporniejszych przeciwników. Jeden taki prosty, albo sierp Sznajdra może mieć kapitalny wpływ na przebieg całej walki, o ile... do niej dojdzie. Gwardia ma wielkie możliwości manewrowania trójką Famulicki, Kolczyński, Szymura. Szymura może przejść do ciężkiej, by przeegzaminować Drapałę, który rzekomo odgrażał się staremu mistrzowi. Kolczyński może walczyć w wadze półciężkiej z Nowarą, ewentualnie jeśli pozostanie w średniej, to przeciwnikiem Nowary będzie Famulicki.

Prawdziwą sensację stanowiłaby jednak walka Szymura — Nowara. Obydwaj pięściarze nie skrzyżowali dotychczas ze sobą rękawic. Wynik walki rozstrzygnąłby o prymacie w wadze półciężkiej.

Famulicki nie ma w tej chwili szans na pokonanie ani Nowary, ani nawet Drapały, którego chimeryczna forma staje się denerwująca.

Walki w kategoriach lżejszych będą znacznie mniej ciekawe, a godne uwagi jest jedynie spotkanie Bazarnika z Wesołowskim.

Wynik meczu nie powinien podlegać dyskusji, Gwardia rozporządza znacznie równiejszym zespołem i zdobędzie dwa pukty.

TRUDNY EGZAMIN MIKOŁAJCZEWSKIEGO

Na mistrzostwach wrocławskich podziwialiśmy wspaniały talent Mikołajczewskiego, który w finale stoczył porywającą walkę z Kasperczakiem. Mikołajczewski potrafił utrzymać się w czołówce. Ostatnio nie miał zbyt groźnych przeciwników i wszystkie walki rozstrzygał na swoją korzyść. W niedzielę czeka go poważniejszy egzamin. W ramach meczu Gwardia Gdańsk — Związkowiec Łódź zmierzy się on ze Stasiakiem.

Łódzki rutyniarz jest niezwykle groźny dla wszystkich przeciwników młodszego pokolenia, aby wygrać z nim trzeba mieć doskonałą kondycję i szybkość. Walka łódzka wskaże, kto jest lepszą „muchą", rutynowany łodzianin, czy pełen polotu i fantazji pięściarz Gwardii.

Reszta walk będzie tylko tłem dla tego pojedynku Dorobek Związkowca nie powinien się przedstawiać zbyt okazale. Gospodarze w najlepszym wypadku mogą zdobyć sześć punktów przez Stasiaka, Czarneckiego i Niewadziła.

W ramach spotkania **Kolejarz Gdańsk — Związkowiec Bydgoszcz** nie dojdzie do rewelacyjnych spotkań. Pięściarze Związkowca pozostali daleko w tyle za krajową czołówką. Mecz zakończy się wysokim zwycięstwem Kolejarzy.

NA DRUGIM FRONCIE

W II lidze do najciekawszych walk indywidualnych dojdzie w ramach meczu Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź. Kolejarze ratują się na finiszu przed spadkiem z ligi. Na Włókniarzu trudno będzie zdobyć choćby jeden punkt, chyba, że wszystkie najważniejsze pojedynki meczu przyniosą zwycięstwa Kolejarzom.

Do rzędu atrakcyjnych zaliczają się spotkania w wadze muszej **między Kargierem a Świszem, w koguciej Janaszak — Matecki, w lekkiej Marcinkowski — Wytyk i w półśredniej Kazmierczak — Debisz.**

Dynamiczny Kargier będzie miał trudną przeprawę z długorękim defensywnym Świszem. Nie mniej trudna walka oczekuje Marcinkowskiego z niepozbawionym ciosu Wytykiem. „Clou" programu stanowi jednak pojedynek Debisza z Kazmierczakiem. Debisz jest znacznie lepszy technicznie od swego przeciwnika, przewyższa go także szybkością. Kaźmierczak wyrównuje te walory większą siłą fizyczną i niesamowitym „cepem" z prawej.

O meczu Stal — Ogniwo piszemy na innym miejscu. Ta „bratobójcza" walka zadecyduje czy Ogniwo zdoła się utrzymać w II lidze.

W Krakowie, skazane na spadek, Ogniwo ma minimalne szanse na urwanie Związkowcowi choćby kilku puktów.

III-CI FRONT

W rozgrywkach o wejście do II ligi główna uwaga skupiona będzie na meczu Stal Raków — Bawełna Łódź. W Łodzi wygrała Bawełna jeśli powtórzy ten sukces i w Częstochowie, to jej szanse na zajęcie pierwszego miejsca w grupie znacznie wzrosną, ponieważ trzeci rywal mistrz okręgu poznańskiego Włókniarz okazał się zespołem znacznie słabszym niż oczekiwano.

W pozostałych meczach zwycięstwa faworytów a więc Lublinianki z Kolejarzem Olsztyn, Gwardii Wrocław z Gwardią Kraków, Spójni Tczew z Gwardią Koszalin i Gwardii Rzeszów z Legią są niemal w 100 procentach pewne.

JOT ZET

CO GDZIE Kiedy?

I LIGA BOKSERSKA

WARSZAWA: Gwardia — Stal Chorzów — ring: Twardowski (Łódź), punktowi: Sikorski i Czarnik (Łódź) oraz Suszczyński (Poznań).

GDAŃSK: Kolejarz — Związkowiec Bydgoszcz — ring: Masłowski (Poznań), punktowi: Urbaniak i Denys (Łódź), oraz Maciejewski (Warszawa).

ŁÓDŹ: Związkowiec — Gwardia Gdańsk—ring: Federowicz (Śląsk) punktowi: Kupferstein i Kuczyński (Warszawa) oraz Łukaszewski (Śląsk)

II LIGA BOKSERSKA

WROCŁAW: Stal—Ogniwo Wrocław — ring: Gronowski (Warszawa), punktowi: Bielewicz (Poznań), Sieroszewski (Łódź) i Krasuski (Warszawa).

POZNAŃ: Kolejarz — Włókniarz Łódź — ring: kpt. Neuding (Warszawa), punktowi: Kugacz (Pomorze), Golański (Łódź) i Blukis (Gdańsk)

KRAKÓW: Ogniwo — Związkowiec Poznań — ring: Zawadowski (Łódź), punktowi: Landau (Wrocław), Markowski (Śląsk) i Sieroszewski (Łódź).

MECZE O WEJŚCIE DO II LIGI BOKSERSKIEJ

LUBLIN: Lublinianka — Kolejarz Olsztyn—ring: Kubiak (Łódź) punktowi: Łukomski i Majewski (Warszawa), oraz Sieroszewski (Łódź).

RZESZÓW: Gwardia — Legia Warszawa — ring: kpt. Ćwikliński (Śląsk), punktowi: Matura (Śląsk), Bogdanowicz (Kraków) i Marciniak (Lublin)

CZĘSTOCHOWA: Stal — Bawełna Łódź — ring: Nowakowski (Warszawa), punktowi: Dziura i Borski (Śląsk), oraz Karski (Warszawa).

WROCŁAW: Gwardia — Gwardia Kraków — ring: Sieroszewski (Łódź), punktowi: Krasuski i Gronowski (Warszawa), oraz Bielewicz (Poznań).

TCZEW: Spójnia — Gwardia Koszalin

Zwiększyły się grupy kandydatów do mistrzostwa i spadku

Liga koszykówki przed nowymi niespodziankami

Koszykarze „dbają" o to, aby w ich rozgrywkach nie brakło sensacji i niespodzianek. Rekord pod tym względem pobity został w ubiegłą niedzielę.

Największą niespodzianką była porażka łódzkiej „Spójni" z „Gwardią" — porażka tym przykrzejsza, że poniesiona we własnej sali. Łodzianie rozegrali mecz źle taktycznie, a mianowicie widząc w drugiej połowie że nie wychodziły im w normalnym stopniu strzały z półdystansu, zamiast starać się stwarzać sytuacje podkoszowe nadal forsowali swój zwykły system gry. W ten sposób gwardziści stosunkowo łatwo wchodzili w posiadanie piłki, a będąc (zwłaszcza Arlet) doskonale dysponowani strzałowo po trafili w końcówce rozstrzygnąć mecz zasłużenie na swoją korzyść.

WYCZYN GWARDII

W sobotę krakowianie stosunkowo łatwo rozprawili się z „Włókniarzem", który gra z tygodnia na tydzień gorzej. W ten sposób „Gwardia" dokonała czynu, który nie udał się dotąd od początku istnienia ligi żadnej drużynie polskiej: wywiezienia dwóch punktów z Łodzi. Dodać należy, że sukces ten był całkowicie zasłużony. Będzie on niewątpliwie dla młodego zespołu krakowskiego zachętą do dalszej pracy i do dalszego doskonalenia się.

TAJEMNICA OSTROWSKIEJ HALI

Drugą — niemniej rewelacyjną niespodzianka — była porażka warszawskiego AZS z ostrowskim „Kolejarzem". Wbrew oczekiwaniom akademicy nie potrafili rozwiać mitu ostrowskiego boiska i po bardzo słabej grze ulegli gospodarzom. Ostrowiacy okazali się po raz trzeci (poprzednio z „Włókniarzem" i „Spójnią" Ł) mistrzami dogrywki. Świadczy to doskonale o ich nerwach. Technicznie i taktycznie nie wiele nadal umieją. Niedzielne zwycięstwo zawdzięczają znowu szalonej ambicji, kondycji, twardości, dopingowi publiczności oraz słabej grze przeciwnika. Z góry skazani na degradację z ligi są jej największą może rewelacją, a do ich sukcesów odnieść się należy z najwyższym uznaniem. Brawo Ostrowiacy.

OBRONA W PIĄTKĘ NIE POPŁACA

Dalszą niespodzianką było zwycięstwo toruńskiego „Kolejarza" nad „Cracovią" w Krakowie. Po ostatnich sukcesach i doskonałej formie zespołu krakowskiego wydawało się, że toruńczycy są z góry skazani na przegraną. Tymczasem zagrali oni najlepszy swój mecz w sezonie i zwyciężyli zdecydowanie. Sukces swój zawdzięczają przede wszystkim doskonałej dyspozycji strzałowej, którą zaskoczyli zupełnie stosujących uparcie „obronę w piątkę" krakowian. Cracovię zgubiła nieumiejętność przejścia z „obrony w piątkę" na system „każdy swego", co jedynie mogło wytrącić kolejarzy z koncepcji.

Poprzedniego dnia Kolejarz rozprawił się gładko ze świętochłowicką Stalą. Zwycięstwami tymi toruńczycy potwierdzili swą dobrą formę i do końca rozgrywek sprawią napewno niejedną jeszcze niespodziankę.

Najbardziej atrakcyjne spotkanie czternastej serii rozgrywek Spójnia G. — Kolejarz P. zakończyło się przewidywanym zwycięstwem poznaniaków po dramatycznej walce, której przebieg doprowadził widownię do białej gorączki i zjednał koszykówce nowych zwolenników. Pomimo zwycięstwa kolejarzy nie można powiedzieć, że są oni zespołem lepszym od gdańszczan, są za to na pewno lepsi taktycznie. Tak więc pojedynek o moralny tytuł najlepszego zespołu polskiego uznać należy za nierozstrzygnięty. Kto jest naprawdę lepszy mogłoby wykazać trzecie spotkanie na neutralnym terenie.

W sobotę Spójnia pokonała bez większego wysiłku poznańską Wartę, która zwłaszcza w drugiej połowie grała wprost beznadziejnie, na poziomie słabego zespołu A klasowego.

Z ZACHOWANIA — NIEDOSTATECZNIE

Poznańskie występy gdańszczan potwierdziły w całej pełni ich wysokie kwalifikacje techniczno — taktyczne, a grą swoją wykazała Spójnia, że jej obecne pierwsze miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku. Publiczność poznańska przekonała się, że w razie ewent. utraty tytułu przez obecnego mistrza Polski na rzecz Spójni G. tytuł ten znajdzie się w godnych rękach. Niestety u gdańszczan gorzej przedstawia się sprawa odpowiedniego zachowania się na boisku. Raziły ustawiczne dyskusje kapitana zespołu z sędziami, a na specjalne napiętnowanie zasługuje zachowanie się jednego z zawodników Spójni, który po końcowym gwizdku sędziego, wyładowując swe niezadowolenie z przegranej, ostentacyjnie ze złością rąbnął z całej siły piłką o ziemię.

ZAGMATWANA SYTUACJA

Niedzielne wyniki spowodowały wielkie zamieszanie na górze i na dole tabeli. Grupa drużyn kandydujących do tytułu powiększyła się. Na skutek porażek obydwu Spójni i AZS W., przy równoczesnych sukcesach Kolejarza P. i Gwardii, jako kandydatów do tytułu wymienić należy w tej chwili: Spójnię G., Kolejarza P., AZS W., Spójnię Ł. i Gwardię. Największe szanse ma oczywiście Spójnia G., najmniejsze Gwardia.

NIEDZIELNY PROGRAM

Na dole tabeli wre nadal zacięta walka o utrzymanie się w lidze, chociaż drugi kandydat do spadku zaczyna się już wyłaniać, będzie nim prawdopodobnie AZS Kraków, jakkolwiek los jego nie jest jeszcze przesądzony. Do grupy spadkowej dołączył się ostatecznie Włókniarz, który ze swoimi 5 zdobytymi punktami będzie musiał jeszcze ciężko walczyć o pozostanie w lidze.

W najbliższą sobotę i niedzielę spotkają się:

W sobotę 11 bm.

w Poznaniu: Kolejarz P. — Spójnia Ł.

w Katowicach: Stal — Kolejarz O.

w Toruniu: Kolejarz T. — Włókniarz.

w niedzielę 12 bm.

w Poznaniu: Warta — Spójnia Ł.

w Krakowie Cracovia — Kolejarz Ostrów.

w Gdańsku: Spójnia G. — Włókniarz.

w Warszawie: AZS W. — AZS K.

Na czoło tych wszystkich spotkań wysuwa się zdecydowanie sobotni mecz poznański. Będzie on miał zasadnicze znaczenie dla obydwu rywali. Przegrana gospodarzy eliminuje ich, tym razem już ostatecznie, z grona kandydatów do tytułu, przegrana natomiast łodzian zmniejsza ich szanse w końcowej walce do minimum. Drużyna Pawlaka, a on sam także, staje przed najtrudniejszym zadaniem w dotychczasowej karierze

Czy zwycięstwo łodzian leży w granicach ich możliwości? Tak, lecz tylko w razie jeśli wszyscy zawodnicy osiągną swoją najwyższą formę, a gospodarze zagrają gorzej niż ostatnio. Ponieważ jednak zaistnienie tych dwóch warunków równocześnie jest dość problematyczne, typujemy kolejarzy na zwycięzców. Poznańczycy nie tak łatwo wypuszczą ostatnią już szansę na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu. W każdym razie emocji w tym meczu będzie co niemiara.

Pewną trudność sprawia wytypowanie zwycięzcy w sobotnim spotkaniu Stali z ostrowskim Kolejarzem. Pomimo niedzielnego sukcesu nad AZS W. wygrana ostrowiaków nie jest wcale pewna, gdyż na wyjazdach grają oni znacznie gorzej niż u siebie w domu.

W pozostałych spotkaniach nie powinno ulegać wątpliwości zwycięstwo: Kolejarz T nad Włókniarzem Spójni Ł, nad Wartą, Cracovii nad Kolejarzem O, Spójni G, nad Włókniarzem i AZS W. nad AZS K.

Po sobotnich i niedzielnych meczach kolejność w czołówce nie powinna ulec zmianie, a w dole tabeli Włókniarz spadnie przypuszczalnie z 8 na 9 lub 10 miejsce.

(Jotes)

Dalsze zwycięstwo Edmonton

ZURYCH (obsł. wł.) Hokeiści Edmonton Mercurys rozegrali dalsze spotkanie w swym tournee po Szwajcarii z drużyną Berner SC w Bernie. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem kanadyjczyków 15:2 (4:0, 7:1, 4:1).

Dwa razy dlaczego?

Koszykówka zdobywą sobie w Polsce coraz większą popularność. Ta wspaniała widowiskowa szybka gra ściąga na hale tysiące widzów. Gdyby nie szczupła pojemność pomieszczeń, w których odbywają się mecze



o mistrzostwo Ligi, to niewątpliwie na mecze koszykówki przychodziłoby tylu ludzi co na boks i hokej.

Niestety nie wszędzie jest ta dyscyplina równie popularna. Szaleje za koszykówką Poznań, emocjonuje się nią Gdańsk, zdobyła bez reszty Kraków, Łódź i Warszawę, coraz więcej zwolenników zyskuje w Lublinie, Wrocławiu, Częstochowie, nawet mały Ostrów emocjonuje się grą swego przedstawiciela w lidze koszykówki. Nie może sobie jednak zdobyć koszykówka popularności na Śląsku.

Często słyszy się zdanie, że gra ta na Śląsku nie ma tradycji, że nigdy nie było tutaj dobrej drużyny reprezentującej jaki taki poziom. Ta gra nie zdobędzie na Śląsku popularności — słyszy się z wielu stron.

Nie trzeba długich wywodów, że są to zdania mylne, pozbawione absolutnie jakiegoś sensownego podłoża. Łódź np. nigdy nie miała wielkich tradycji pływackich, a mimo to przoduje obecnie w tej dziedzinie sportu.

Dla uprawiania jakiegoś sportu, dla zainteresowania nim młodzieży szkolnej i robotniczej nie potrzeba tradycji.

Śląsk ma jednego przedstawiciela w lidze Stal Świętochłowice. Stal skazana jest bezapelacyjnie na spadek zajmuje od początku rozgrywek ostatnie miejsce w tabeli, a poziomem gry nie przyczynia się do popularyzacji koszykówki w swoim okręgu. Stal składa się w większości ze starszych graczy, którzy już kilka lat temu powiedzieli swe ostatnie słowo, którzy dawno stracili szybkość, kondycję i bystrość potrzebną do uprawiania koszykówki. Ta Stal jest jednak nadal najlepsza na Śląsku nie ma równego sobie przeciwnika.

Jeśli chodzi o koszykówkę, to Śląsk jest bezspornie zacofanym okręgiem, który reszta Polski wyprzedziła o parę lat pracy. Ten stan musi się koniecznie zmienić. PZKSS musi zwrócić więcej uwagi na ten zacofany okręg, musi przysłać instruktorów i trenerów, musi zdobyć niemal dziewiczy dotychczas teren.

Należy spopularyzować koszykówkę wśród młodzieży szkolnej i robotniczej, należy zapropagować ją w kołach sportowych. Sport posiadający tak wielkie walory nie może być sportem czwartorzędnym w robotniczym okręgu.

Spadek koszykarzy Stali z Ligi będzie normalnym oczywistym wykładnikiem stanu w jakim ten sport się znajduje w zagłębiu węglowym. Kluby i zrzeszenia na Śląsku nie mogą nadal po macoszemu traktować koszykarzy, powinny stworzyć im najlepsze, najdogodniejsze warunki treningowe.

Szereg nieśmiałych zrywów niektórych klubów kończył się już na starcie. Wystarczy wspomnieć sosnowiecką Stal, która po kilkumiesięcznym istnieniu zdobyła wicemistrzostwo Zrzeszenia Sportowego „Stal".

Od tego momentu nic nie słyszeliśmy o koszykarzach sosnowieckich nie rozegrali ani jednego meczu. Czyżby przestali istnieć?

Wspomnieliśmy na wstępie, że rozgrywki o mistrzostwo ligi koszykówki cieszą się wielkim zainteresowaniem, że dostarczają niemniej emocji, niż piłka nożna, boks albo hokej. Ale dotyczy to tylko rozgrywek drużyn męskich. Cicho i głucho jest o KOSZYKÓWCE KOBIECEJ.

Czy na tym odcinku czegoś nie zaniedbano, czy ktoś nie zapomniał, że kobiety grają także w koszykówkę? Jedynie w Warszawie, gdzie trzy silne sekcje Spójnia Marymont, AZS i Polonia rywalizują między sobą od kilku lat koszykówka kobieca rozwija się jako tako. Po dwuletniej przerwie wznowiono rozgrywki w Poznaniu. Niestety do mistrzostw zgłosiła się minimalna ilość drużyn. W wielu okręgach nie ma w ogóle żeńskich zespołów koszykówki.

Tych kilkanaście zespołów rozgrywających mistrzostwa, w całym kraju to naprawdę zamało jak na nasze możliwości.

Nasze koszykarki na mistrzostwach akademickich w Budapeszcie podziwiały wspaniały poziom koszykarek radzieckich, niedoścignionych mistrzyń w tej dziedzinie sportu. Potęga koszykówki kobiecej w ZSRR zbudowana została na masowości. Każde koło fabryczne, każdy kołhoz, każdy klub ma zespół koszykówki żeńskiej. Koszykówka jest także doskonałą zaprawą dla innych dziedzin sportu, dlatego uprawiają ją radzieckie lekkoatletki, narciarki, łyżwiarki, tenisistki i pływaczki.

Korzystając z bogatych wzorów radzieckich powinniśmy i musimy jak najszybciej przystąpić i u nas do uaktywnienia koszykówki kobiecej.

Juniorzy piłkarscy szusują z Jawornika obiecując rewelacje na zielonej murawie

WISŁA (tel. wł) Obóz PZPN dla kadry reprezentacyjnej juniorów żyje pod wrażeniem zakończonych w niedzielę mistrzostw narciarskich Polski. Narty i sport narciarski stały się drugą namiętnością naszych najlepszych piłkarzy młodego pokolenia.

DWA OBLICZA TRENERA KONCEWICZA

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że trener Koncewicz jest człowiekiem niezwykle skromnym gdy mówi o sobie i swych możliwościach i umiejętnościach. Tak też było gdy podczas ostatniej naszej wizyty w Jaworniku opowiadał nam o swych nowych obowiązkach jako instruktora narciarskiego dla piłkarzy na obozie juniorów PZPN.

Okazuje się bowiem, że pan Ryszard jest naprawdę doskonałym narciarzem i nauczycielem narciarstwa. Sport narciarski uprawiał on już długo przed tym zanim został reprezentacyjnym piłkarzem a dyplom na instruktora narciarstwa otrzymał już dwadzieścia lat temu. Był jednym z najlepszych zawodników wyczynowców sekcji narciarskiej Lechii a potem jednym z najlepszych nauczycieli tej gałęzi sportu we Lwowie.

Nic dziwnego, że juniorzy w Jaworniku ze zdumieniem przeczytali w przedostatnim numerze „Sportu" artykuł „Wizja lokalna na obozie PZPN", a najbardziej zdziwione miny Powąska, Korzeniak i Paszkiewicz, których umiejętności narciarskie pan Ryszard ocenił najwyżej.

Jak to zwykle w takich wypadkach bywa, artykuł prasowy zdopingował naszych młodych sportowców do pracy nad sobą. Z zapałem trenowano przez cały tydzień i 21 godzin nauki teoretycznej i praktycznej dały zupełnie nieoczekiwane wyniki.

GŁOS MA PAN RYSZARD

Oddajemy jednak głos trenerowi Koncewiczowi, który niech sam opowie o „białej gorączce" na obozie w Jaworniku.

Mistrzostwa narciarskie Polski juniorów, które rozpoczęły się w czwartek w Wiśle wywołały u nas w pensjonacie olbrzymie zainteresowanie. Wiedziałem, że wszyscy chłopcy mają wielką ochotę oglądać zawody, ale nie przypuszczałem, że zechcą też sami wziąć w nich udział. Straciłem dużo czasu, aby im wytłumaczyć, że nie mogę na to zezwolić.

PROPOZYCJA SĄSIADKA

— W niedzielę — kontynuuje dalej Koncewicz — zabrałem chłopców na konkurs skoków. Cały niemal dzień spędziliśmy na trybunach W pewnym momencie kiedy skakali 14 — 15-letni chłopcy Sąsiadek, Strzykalski i Mejsyk przyszli do mnie z prośbą abym załatwił dla nich w kierownictwie zawodów skoki poza konkursem.

— Zobaczy pan, panie Rysiu, że PZPN będzie z nas dumny — tłumaczył mi długo Sąsiadek.

Nie zgodziłem się jednak. Byłem zresztą na tyle przezorny, że zabrałem całą gromadę bez nart.

Całą niedzielę wieczór wszyscy długo dyskutowali na temat mistrzostw i odczuwałem, że chłopcy mają wielki żal o to, iż nie mogli startować choćby poza konkursem.

JUNIORZY W WIELKIEJ FORMIE

W poniedziałek nasze zajęcia narciarskie stały na niezwykle wysokim poziomie, W czasie wycieczki dookoła Wisły Jawornika stwierdziłem, że wszyscy uczestnicy obozu wybitnie podciągnęli się, a kilku mogłoby naprawdę z powodzeniem startować w zawodach. Większość juniorów — piłkarzy opanowała bez zarzutu najtrudniejsze elementy jazdy na nartach

Biała gorączka narciarska na obozie trwa — ale niestety we wtorek rozpoczęła się w Wiśle odwilż.

GDYBY BYŁ MAJEWSKI

— Co będziecie robić gdy nie będzie śniegu — pytamy bramkarza Powąskę.

— Nie dopuszczamy nawet tej możliwości, ale gdyby zima „nawaliła" to przerzucimy się na ping-pong.

— A jak daleko zaawansowane są wasze turnieje obozowe w tenisie stołowym, szachach i warcabach?

— Szkoda, że nie ma Majewskiego wzdycha Powąska. Pod jego nieobecność w turnieju prowadzą zdaje się Kulesza, i Korzeniak.

TRUDNY PROBLEM

— A szachy?

— Ta gra cieszy się tu niestety małym powodzeniem — mówi Koncewicz. Dużo więcej zwolenników miały warcaby. ale turniej „rozleciał się", ponieważ jego uczestnicy nie mogli uzgodnić przepisów gry. Ślązacy np. uznawali tylko „bicie wprzód" podczas gdy zawodnicy z innych części Polski chcieli bić „wtył i wprzód". W tych warunkach trudno było oczywiście o kontynuowanie rozgrywek.

Na zakończenie parę słów o naszych spostrzeżeniach z obozu. Trzeba stwierdzić, że w Jaworniku panuje wspaniała dyscyplina i naprawdę „obozowa" atmosfera. Jedzenie jest doskonałe wszyscy juniorzy bez wyjątku są bardzo wdzięczni PZPN-owi za zorganizowanie im wczasów w Wiśle.

Liczba uczestników obozu powiększyła się w ub tygodniu do 24 ponieważ po ostatniej naszej wizycie przybyli jeszcze Sąsiadek i Piotrowski z warszawskiej Legii, Paprotny ze Śląska i Korpalski z Łodzi.

Od ub tygodnia prowadzone są stałe zajęcia kulturalno - wychowawcze przez referenta WUKF-u w Katowicach.

Na zakończenie obozu trener Koncewicz ma zamiar urządzić ankietę pt. „Co dał mi obóz w Wiśle". Szkoda, że kierownictwo nie pomyślało jeszcze o gazetce ściennej, która dałaby niewątpliwie dużo cennych spostrzeżeń PZPN-owi przy organizacji przyszłych tego rodzaju obozów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że kadra seniorów PZPN otrzyma prawdopodobnie inny pensjonat na obóz. „Jawornik" jest domem wypoczynkowym II-ej klasy i brak jest np. ciepłej wody.

Dyr. WUKF Kisieliński i sekretarz ORZZ w Katowicach obiecali podczas swej ostatniej bytności w Wiśle interwencje w FWP w tej sprawie.

Szwedzi triumfatorami maratonu narciarskich mistrzostw świata

NOWY JORK. Maraton narciarski na dystansie 50 km, rozegrany w Lake Placed, w ramach narciarskich mistrzostw świata, wygrał Szwed Eriksson w czasie 2:59:05, przed swoimi rodakami Josefssonem — 3:00:01 i Karlssonem — 3:00:10.

Ciężka przeprawa Grzywocza

WAŁBRZYCH. Reprezentacja zrzeszenia „Górnik" stoczyła w Wałbrzychu mecz bokserski z klubem swego zrzeszenia. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji 12:4. Mimo wysokiego zwycięstwa walki były zacięte i trzymały widownię. w napięciu. W zespole wałbrzyskiego „Górnika" doskonale walczył Linkowski II, którego z trudem pokonał Grzywocz. U gospodarzy dobrze walczył ponadto Szczygielski, zawiódł natomiast Stelmach, który poddał się Stasikowi.

Wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy Zrzeszenia), **W wadze muszej** Świerczek wygrał na punkty z Rumówiczem, **w wadze koguciej** Grzywocz po zaciętej walce wypunktował Linkowskiego II, **w wadze piórkowej** Stasik wygrał przez poddanie się Stelmacha w trzeciej rundzie, **w wadze lekkiej** Luks przegrał ze Szczygielskim przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie, **w wadze półśredniej** Grzywocz II zremisował z Linkowskim I, **w wadze średniej** Tomasik zremisował z Surym, **w wadze półciężkiej** Paterok wygrał przez poddanie się Dziewulskiego w pierwszej rundzie, **a w wadze ciężkiej** Nandzik zmusił do poddania się Wielgusa w I rundzie.

W ringu walki prowadził Rosa, punktował Kamizela. Widzów 3000.

* * *

WROCŁAW. W półfinałowym meczu hokejowym o mistrzostwo Dolnego Śląska mistrz grupy I — Ogniwo doznał niespodziewanej porażki z wicemistrzem grupy II — Kolejarzem 1:10 (1:1, 0:1, 0:8). Wynik wskazuje, że drużyna Ogniwa nie wytrzymała kondycyjnie. Bramki dla Kolejarza zdobyli: Wróblewicz — 4, Grzeszuk — 3, Guzik — 2, Lewicki — 1. Dla Ogniwa jedyną bramkę zdobył Figa.

Kolarstwo ZSRR potęgą światową

Mamy przed sobą tablicę rekordów kolarskich Związku Radzieckiego i z podziwem stwierdzamy niezwykły rozwój i tego sportu.

Jeszcze parę lat temu w wielu republikach radzieckich, nawoływano do jazdy, treningów i wyścigów na rowerach turystycznych. Sprawę ujęto w ten sposób, ażeby posiadacze rowerów użytkowych mogli wziąć udział w zawodach o tytuły. Opracowano więc z dużą starannością i dbałością o zdrowie młodzieży, tablicę z normami czasów na różnych dystansach, osiągnięcie których kwalifikowało zdobywców do wyższych klas zawodniczych.

Oprócz tego nie zaniedbano budowy torów kolarskich, które pozakładane zostały w wielu większych miastach Związku Radzieckiego.

Wyniki nie kazały na siebie długo czekać. Już dziś prawie na wszystkich dystansach ze startu zatrzymanego rekordy Związku Radzieckiego, lepsze są od rekordów naszych.

Niżej przedstawiona tablica porównawcza rekordów polskich i radzieckich doskonale obrazuje olbrzymie postępy, jakie w ostatnich latach zrobiło kolarstwo socjalistycznego kraju.

Ale jeszcze jeden szczegół uderza w tablicy rekordów radzieckich.

W rekordach ze startu zatrzymanego, kolarze radzieccy nie mają prawie żadnej luki. Na wszystkich dystansach od 500 m do 100 klm robiono próby i usiłowano osiągnąć jak najlepsze czasy.

Wiele mówiący jest czas 5 m 5,9 sek. osiągnięty w drużynowym wyścigu olimpijskim na dystansie 4000 m. Jest on co prawda gorszy od rekordu polskiego ustanowionego w 1928 roku w składzie Szymczyk, Lange, Reul, Oksintycz 5 m 04 sek., ale jednak bez porównania lepszy od czasów osiąganych po wojnie przez nasze zespoły drużynowe.

Tylko uporczywa praca i umiłowanie uprawianego sportu oraz ambicja mogą przynieść wspaniałe wyniki.

Białe pola widoczne w naszej tabeli rekordów oraz istniejące od lat i łatwe do pobicia stare rekordy nie zachęcały żadnego z naszych asów do podjęcia walki.

W okresie minionego pięciolecia jedynie Bek z łódzkiego Włókniarza oraz drugi łodzianin — Sałyga z warszawskiej Gwardii przygotowali się i ustanowili nowe rekordy. Reszta kolarzy mało interesowało się tymi sprawami, które przecież są najlepszymi dowodami działalności sportowej.

Rekordy notowane są zawsze z wielką skrupulatnością i mówią o rozwoju danego sportu.

Tymczasem pomimo coraz lepszych warunków treningowych, coraz większego poparcia władz państwowych, związków i zrzeszeń sportowych w sporcie kolarskim brak jest entuzjazmu bez którego wielki ten sport zamienia się w pospolite wyrobnictwo.

Fr. Szymczyk

Rekordy radzieckie						Rekordy polskie		
Rok	Tor	Nazwisko	Czas	Dystans	Czas	Nazwisko	Tor	Rok
				ze startu lotnego				
1948	Moskwa	W. Batajen	12,2	200	12.2	H. Szamota	W-wa	1930
1946	Moskwa	I. Ippolitow	32,6	500	31.6	H. Szamota	W-wa	1930
1947	Moskwa	W. Batajen	1.11,4	1.000	1:10,2	J. Lange	W-wa	1928
				ze startu z miejsca				
1947	Moskwa	I. Ippolitow	35,6	500	–	–	–	–
1946	Moskwa	I. Ippolitow	1:14.4	1.000	1,15:6	J. Bek	Włocławek	1949
1948	Tuła	W. Rostowcew	2 40,6	2.000	–	–	–	–
1945	Moskwa	W. Batajen	4:04,8	3.000	4:10,0	J. Bek	Szczecin	1949
–	–	–	–	4.000	5.37:6	J. Bek	Włocławek	1948
1944	Moskwa	A. Łagunow	6:58,6	5.000	–	–	–	–
1944	Moskwa	A. Łagunow	14 19,7	10.000	–	–	–	–
1944	Moskwa	A. Łagunow	21:39,9	15.000	–	–	–	–
1944	Moskwa	A. Łagunow	29:19,4	20.000	–	–	–	–
1944	Moskwa	A. Łagunow	36:44.0	25.000	–	–	–	–
1944	Moskwa	A. Łagunow	godzina	40.622 / 39.449	godzina	Czesław Bryszka	W-wa	1934
1944	Moskwa	A. Łagunow	1.13;53,2	50.000	–	–	–	–
1944	Moskwa	T. Orłow	2.40;48,1	100.000	–	–	–	–
				drużynowe				
1949		reprezentacja ZSRR	5:05.9	4.000	5 04,0	reprezentacja Polski		1928
1945		reprezentacja Moskwy	6:26,2	5.000				
1948		reprezentacja ZSRR	9.53,1	7.500				
1948		reprezentacja ZSRR	13;14.1	10.000				

Przemyśl czeka na lekkoatletów

Nie oczekujemy rewelacji w mistrzostwach zimowych

Zaprawę zimową rozpoczęli lekkoatleci bardzo wcześnie. Zaraz po ukończeniu sezonu letniego PZLA opracował listę kadry reprezentacyjnej seniorów i juniorów mężczyzn i kobiet, zawierającą przeszło



150 nazwisk. Zawodniczki i zawodnicy kadry zostali przydzieleni trenerom — specjalistom, którzy mieli roztoczyć opiekę nad swymi „pupilami" i pokierować ich treningiem. W większości wypadków trenerzy nawiązali łączność ze swymi „podopiecznymi" i wykonywali powierzone zadanie przez prowadzenie treningów osobiście, względnie, drogą stałej korespondencji, w porozumieniu z trenerami i instruktorami miejscowymi.

KONDYCJA JEST

Jak wynika ze sprawozdań trenerów, większość zawodniczek i zawodników rozpoczęła zaprawę zimową już w połowie listopada lub na początku grudnia. To wczesne zapoczątkowanie pracy zimowej było zresztą widać na obozie kondycyjnym w Krynicy, dokąd zawodnicy przyjechali już w pewnej kondycji a z jeszcze większym zapałem do dalszego treningu. Codzienny ranny marszobieg niejednokrotnie w mrozie ponad — 20° jazda na nartach oraz zajęcia terenowe z pewnością przyczyniły się do podniesienia kondycji, w większej mierze niż np. dwumiesięczna zaprawa w dusznej sali.

Niestety w Krynicy nie było wielu czołowych zawodników, a przede wszystkim nie mogli przyjechać studenci, którzy w tym czasie mieli jeszcze wykłady. Obóz specjalnie dla członków AZS-ów był zaplanowany na początek lutego w czasie przerwy semestralnej.

Krynica obok zaprawy fizycznej dała zawodnikom także odpoczynek psychiczny, co dla większości miało duże znaczenie.

Wszyscy rozjechali się do domów zadowoleni pod hasłem spotkania się niebawem w Przemyślu. Znalazło się co prawda kilka zastrzeżeń co do startu na mistrzostwach Polski, spodziewać się jednak należy, że znajdą się tam wszyscy, a nawet trener Wachałowski, który miał pewne obawy ,że nie puści go WUKF i ...żona.

NIE OCZEKUJMY REWELACJI

Mimo obozu kondycyjnego w górach oraz wczesnej zaprawy, nie należy spodziewać się na zimowych mistrzostwach wielkich rewelacyjnych wyników, celem bowiem zaprawy zimowej lekkoatlety jest przygotowanie się do sezonu letniego. Trening zimowy ma jedynie stworzyć fundament pod wyniki. Zawody w okresie obecnym mają inny cel — mają dać kontrolę pracy zawodniczek i zawodników i powinny wykazać jak wygląda ich przygotowanie fizyczne i techniczne. Braki, zauważone na tych zawodach, trzeba będzie uzupełnić w ciągu marca, kwietnia i maja.

PRZEGLĄD SIŁ

Mimo takiego założenia, zawody w Przemyślu będą z pewnością ciekawe, dojdzie bowiem do kilku atrakcyjnych pojedynków.

W sprintach mężczyzn liczyć należy na zwycięstwo Stawczyka, który jak zwykle trenował pilnie. Najlepszemu naszemu lekkoatlecie będą się starali zagrozić Kiszka i Buhl, a kto wie, czy ze względu na krótki dystans (50 m), nie będzie tu niespodzianki ze strony juniorów.

Kiszka startujący na mistrzostwach Śl. OZLA w nie swoich konkurencjach wykazał wcale dobrą formę.

Tak samo ciekawie zapowiada się **bieg 50 m kobiet.** Walkę o pierwsze miejsce stoczą Cieślikówna, Moderówna i Gębolisówna, poza tym, podobnie zresztą jak u mężczyzn, może wyskoczyć niespodzianka ze strony juniorek (Adamska, Kowalska, Orsztynowicz).

W biegu 50 m przez płotki zmierzą się Adamczyk i Ogłobin, którzy w sezonie letnim uzyskali na 110 m czasy 15,6. Za ich plecami rozegra się walka między Skałbanią, Wilczkiem i Krzyżanowskim.

U kobiet zwycięży zapewne powracająca po rocznej przerwie do czynnego życia Mitan, ale chyba po walce z Gościniakówną i Peskówną.

800 m to dystans, w którym ujrzymy także niektórych 400-metrowców. Faworytem jest naturalnie Statkiewicz. Sądzić jednak należy, że Korban nie zrezygnuje z walki o pierwsze miejsce. Niemniej ciekawa powinna być rozgrywka o 3, 4 i piąte miejsce między Werblińskim, Barteckim, Nierobą, Wernerem, Potrzebowskim i Gralką.

W biegu **na 500 m kobiet** dojdzie do pojedynku między letnią mistrzynią Polski, Milewską, a Piwowarówną, która w ub. sezonie legitymowała się lepszym niż Milewska czasem.

Wszyscy długodystansowcy spotkają się w **biegu na 3000 m.** Zwycięży, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niepokonany dotychczas Kielas, a za nim uplasują się po ostrej walce Biernat, Boczar, Czajkowski, Więcek E., Boniecki, Jurzak itd. Czasy w biegach będą z pewnością słabsze ze względu na b. mały obwód hali w Przemyślu.

W kuli mężczyzn, jeśli przyjadą wszyscy, zmierzą swe siły Adamczyk — Krzyżanowski — Prywer — Praski. Kto wygra, trudno powiedzieć. Typujemy Adamczyka. W roku ubiegłym wygrał Łomowski rzutem 15.27 m.

U kobiet także konkurencja ta zapowiada się ciekawie. W sezonie letnim najlepsza nasza miotaczka **Bregulanka,** była lepsza zaledwie o cztery cm od **Konikównej.** Ta ostatnia zrobiła duże postępy w kuli w ostatnich miesiącach ubiegłego sezonu, a poza tym pilnie chodziła na treningi zimowe. Bregulanka przybrała na wadze i należy przypuszczać, że nie pozwoli się zdystansować.

Poza tymi dwoma zawodniczkami w pchnięciu kulą mamy niestety 1½ metrową przerwę. Niewykluczone, że do pojedynku Bregulanka — Konikówna dołączy rekordzistka Polski w tej konkurencji Flakowiczówna, która rozpoczęła treningi w styczniu i zapowiada powrót na rzutnię.

Mistrzynią w roku ubiegłym była Bregulanka słabym stosunkowo wynikiem 10.86 m.

W skoku wzwyż panów zmierzą się dwaj serdeczni koledzy Brzozowski i Skałbania. Należy tutaj liczyć na osiągnięcie lepszego wyniku, aniżeli w roku ubiegłym w Poznaniu, gdzie wygrał Zwoliński, skacząc 175 cm. O dalsze miejsca walczyć będą Siemiątkowski, Paprocki, Zwoliński i Ważny.



Wśród pań o zwycięstwo ubiegać się będą dwie czołowe nasze atletki Borowcówna i Paszkówna. Letnia mistrzyni Ronczewska, z powodu poważnej kontuzji nogi, w mistrzostwach udziału nie weźmie. W sezonie letnim lepszy wynik o 1 cm uzyskała Borowcówna, Paszkówna natomiast może pochwalić się równiejszą formą — kilkakrotnie osiągała wynik 145 cm. Obie zawodniczki trenują b. pilnie.

Skok w dal mężczyzn — to chyba Adamczyk, do którego należy rekord halowy 7.15 m. Jeśli skocznia będzie dobra, niewykluczone, że Adamczykowi uda się ten wynik poprawić. Za Adamczykiem uplasują się Stawczyk, Kiszka i Milewski. Kolejność będzie zależała od lepszego przygotowania. Typujemy na 2-gie miejsce Stawczyka.

U kobiet faworytką jest Gburkówna. O drugie i trzecie miejsce nawiążą równą walkę Gębolisówna, Moderówna i Cieślikówna, o kilka centymetrów mniej skoczą juniorki Kowalska, Waserab i Orsztynowicz. W tej konkurencji powinien paść nowy halowy rekord Polski, należący do Moderówny, a ustanowiony w roku 1948 (5.16 m). Pamiętać należy, że w sezonie letnim 10 zawodniczek przekroczyło granicę 5 m.

W trójskoku z rozbiegiem wyniki, ze względu na krótszy rozbieg, (mała hala) będą słabsze. O pierwsze miejsce ubiegać się będą Weinberg, Kuźmicki i trochę... niżej podpisany.

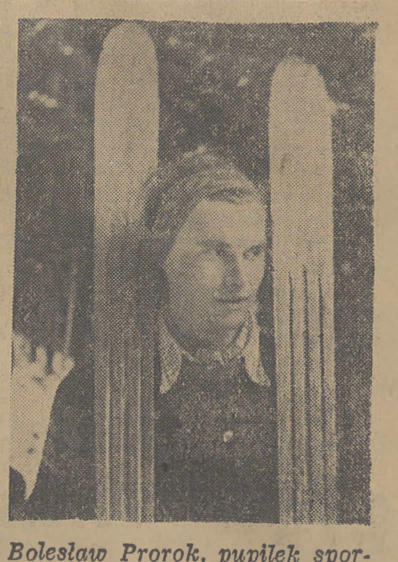
Ciekawszą konkurencją od trójskoku z rozbiegiem może być **trójskok z miejsca.** Tutaj dojdzie Stawczyk oraz kilku młodych zawodników, którzy zbliżają się do 9 m. Rekord Morończyka 9.09 m, ustanowiony w 1939 roku prawdopodobnie nie utrzyma się.

Zwycięzcą w **skoku o tyczce** pod nieobecność Morończyka, który zapowiada wycofanie się z czynnego życia, powinien być **Malecki Marian.** Chyba, że Morończyk wstrzyma się jeszcze z wykonaniem swojej decyzji W takim wypadku będziemy świadkami ciekawego pojedynku między starą a młodą generacją. Malecki po intensywnej zaprawie pod okiem Pawełczyka i obozie kondycyjnym w Krynicy, powinien sprawić miłą niespodziankę i osiągnąć przyzwoity wynik.

Interesujące będą także, wprowadzone po raz pierwszy, wahadłowe sztafety zrzeszeń 10x50 m. Wszystkie zrzeszenia będą się starały o wystawienie jak najlepszych składów z udziałem zawodników z całej Polski.

Kluby będą usiłowały zmobilizować wszystkich swych zawodników, by w punktacji klubowej mistrzostw zająć jak najlepsze miejsce.

MARIAN HOFMAN



Bolesław Prorok, pupilek sportowej Krynicy, dobry skoczek narciarski a jednocześnie obrońca drużyny hokejowej KTH.

LUDWIKÓW — ORLĘTA (DĘBLIN) 8:8

KIELCE. Tow. zawody bokserskie pomiędzy kieleckim Ludwikowem i WKS Orlętami (Dęblin) — wicemistrzem LUB OZB zakończyły się porażką gości 6:8. Wyniki walk: na pierwszym miejscu podajemy bokserów kieleckich) w muszej — Drogosz przegrał na punkty z Przybyłowiczem, w koguciej: Waszkiewicz wygrał przez poddanie się Paczkowskiego, w piórkowej Bednarski zmusił do poddania się Deubizma, w lekkiej I Kita zwyciężył przez poddanie się Zyznowskiego, w lekkiej II: Zarzycki przegrał z Kowalskim, w półśredniej: Zając wygrał niezbyt słusznie z Dominiakiem, w średniej: Szmajdel poddał się Kaźmierczakowi Sędziował w ringu Szczygłowski (Kielce) na punkty Karłowski (Częstochowa)

3 występy LTC w Polsce i turniej hokejowy 9 zrzeszeń

Jedna niespodzianka goni drugą. Ledwie entuzjaści hokeja będą mieli czas ochłonąć po wrażeniach meczu Polska — Czechosłowacja, a już czeka ich nowa atrakcja.

W dniach 17 — 19 bm. odbędzie się w Katowicach wielki turniej hokejowy z udziałem zespołów 9-ciu zrzeszeń sportowych. Na tafli lodowej Torkatu przewiną się hokeiści Ogniwa, Kolejarza, Górnika, Stali, Budowlanych, Związkowca, Włókniarza, Spójni i Unii. Organizator tej imprezy Związkowa Rada Kultury Fizycznej przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych projektuje rozstawienie rywalizujących drużyn w dwóch grupach po czterech uczestników. W przede dniu rozgrywek odbędzie się eliminacja między Spójnią i Unią i zwycięzca wejdzie do jednej z dwóch grup, tak że o wielką nagrodę przechodnią, którą zatrzyma przez rok zwycięski zespół, ubiegać się będą hokeiści ośmiu zrzeszeń.

Po turnieju zapowiadamy coś dla specjalnych smakoszów, lubujących się w hokeju w najlespzym wykonaniu. „Zdar LTC", drużyna wielokrotnego mistrza Czechosłowacji, zawita do Katowic w dniach 21, 22 i 23 bm. na trzy spotkania.

Nie trzeba chyba przypominać składu doskonałych Czechosłowaków, których supremacja trwa już od wielu lat. Wystarczy chyba podać trzy nazwiska graczy tworzących najlepszą linię ofensywną LTC, występujących stale w barwach reprezentacji państwowej: nieprawdopodobnie szybkiego i zwrotnego Konopaska, jednego z najwybitniejszych graczy Kontynentu, olbrzyma Zabrodsky'ego i wybornego technika o fantastycznym strzale — Rozinaka. W obronie grają mistrzowie defensywy Trousilek i Hajny a w bramce długoletni reprezentant Moudry. No i reszta — w znikomej mierze tylko ustępująca wymienionym hokeistom.

W trzech kolejnych lekcjach (21, 22, 23 luty) egzaminowani będą w pierwszym dniu reprezentacja zrzeszenia Górnik, w drugim Stali, a w trzecim dniu niewdzięczna rola przeciwstawienia się mistrzom krążka przypadnie zwycięzcy międzyzrzeszeniowego turnieju.

Przyjazd znakomitej drużyny Zdar LTC zawdzięczamy inicjatywie ORZZ Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Czy to już wszystko, co nas czeka? — zapytają nienasyceni. Możemy ich uspokoić. W tym miesiącu jeszcze, a więc w trzeciej dekadzie



lutego nastąpią finały mistrzostw Polski w hokeju. W zależności od decyzji zarządu PZHL-u ostatni akt tegorocznych rozgrywek przeprowadzony zostanie w Katowicach lub w Zakopanem.

Golowczenko mistrzem łyżwiarskim ZSRR

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej w konkurencji mężczyzn.

Tytuł absolutnego mistrza ZSRR zdobył Gołowczenko (Omsk), który uzyskał w wieloboju łyżwiarskim 197,566 pkt., co jest nowym rekordem Związku Radzieckiego. Dotychczasowy rekord, ustanowiony 13 lat temu, należał do Anikanowa i wynosił 198,55 pkt. Tytuł wicemistrzowski zdobył zeszłoroczny mistrz ZSRR Proszin — 199,008 pkt.

W drugim dniu zawodów bieg na 1.500 m wygrał Proszin (Moskwa) — 2:22,6, przed Piskarewem (Leningrad) — 2:23,0. W decydującym o mistrzostwie biegu na 10 000 m zwyciężył bezapelacyjnie Gołowczenko w doskonałym czasie 17:49,2. Ponadto w biegu na 1.500 m Griszin (Tuła) pobił rekord juniorów ZSRR wynikiem 2:24,1.

Nowy mistrz łyżwiarski ZSRR liczy 27 lat. Sport łyżwiarski uprawia od 17 roku życia. W 1941 roku Gołowczenko zdobył tytuł mistrza juniorów ZSRR, a w 1948 r. — tytuł absolutnego mistrza Federacyjnej Republiki Rosyjskiej. W bieżącym sezonie Gołowczenko zajął I miejsce w klasyfikacji indywidualnej dorocznych łyżwiarskich zawodów 10-ciu miast radzieckich.

PÓŁ ŻARTEM

* Podobno PZHL zamierza wysłać na mistrzostwa świata oprócz reprezentacji Polski, także drużynę Len — Wałbrzych.

Wprawdzie zwiększy się koszt ekspedycji, ale jest prawie pewne, że w ten sposób nasi reprezentanci nie zajmą ostatniego miejsca

Nowi mistrzowie narciarscy szkół D. Śląska

W dniach 2 i 3 lutego 1950 r w Karpaczu odbyły się Okręgowe Mistrzostwa Szkolne Narciarskie Kuratorium Szkolnego Wrocław Udział wzięło ponad 100 zawodniczek i zawodników Uroczyste otwarcie zawodów nastąpiło 2. 2. br. w obecności wizytatora Kuratorium ob. Kaczmarka oraz naczelnika Wydz. SP Kuratorium ob. Niewiadomskiego

W pierwszym dniu rozegrano bieg zjazdowy Trasa biegu zjazdowego dla uczniów wynosiła 2.600 m z różnicą wzniesień 500 m Startowało 52 z czego ukończyło 50 zawodników.

WYNIKI ZESPOŁOWE 1) Szklarska Poręba 17:46 min., 2) Karpacz 17.50 min.

WYNIKI INDYWIDUALNE: 1) Blachuta — Dzierżon 5.36 min. 2) Gawliński Karpacz 5.38 min.,

Trasa biegu zjazdowego dla dziewcząt wynosiła 1.900 m, przy różnicy wzniesień 370 m Startowało 28 zawodniczek, ukończyło 27

WYNIKI ZESPOŁOWE: 1) Dzierżoniów 24.01 min., 2) Świdnica 25.36 min.,

WYNIKI INDYWIDUALNE: 1; Bucholc Dzierżoniów 7,41 min., 2) Czernikowska I G Wrocław 8,07 min.

W tym samym dniu odbył się slalom otwarty. Startowało 35 zawodników Trasa dla uczniów wynosiła 250 m, bramek 21.

WYNIKI ZESPOŁOWE: 1) Dzierżoniów 180 sek. 2) Wrocław II G. 180,9 sek.

WYNIKI INDYWIDUALNE: 1) Grajewski Dzierżoniów 85.6 sek. (czas 2-ch przejazdów 2) Kuźmiak Wrocław II G. 86.9 sek 3). Jewniewicz Świdnica 90,2 sek.

Slalom otwarty dla dziewcząt. Trasa 200 mtr.

WYNIKI ZESPOŁOWE: 1) Dzierżoniów 237,9 sek. 2) Świdnica 269.4 sek.

WYNIKI INDYWIDUALNE: 1) Godlewska Świdnica 105.7 sek. 2) Bucholc Dzierżoniów 116.5 sek.

W drugim dniu zawodów odbył się bieg płaski. Trasa dla uczniów wynosiła 8 km. przy różnicy wzniesień 250 m. Trasa bardzo ciężka.

WYNIKI ZESPOŁOWE: 1) Dzierżoniów 3:18,32 godz., 2) Świdnica — 3:34.21 godz.

WYNIKI INDYWIDUALNE: 1) Leszczyński S. Dzierżoniów 1:00,23 godz 2) Jaruzelski W. Dzierżoniów 1:04,36 godz. 3) Krosnowski H. Lic. Państw. Świdnica 1:07,46 godz.

Bieg ukończyło 32 zawodników

Trasa dla dziewcząt wynosiła 4 km

WYNIKI ZESPOŁOWE 1) Świdnica 2:05,03 godz. 2) Szklarska Poręba 2:10,43 godz. 3) Dzierżoniów 2:24.10 godz.

WYNIKI INDYWIDUALNE: 1) Piecionka Z. Szklarska Poręba 36,31 min. 2) Godlewska J. Świdnica 37.07 min. 3) Heim Z. Świdnica 41.23 min

W ogólnej punktacji Okręgowych Mistrzostw Szkolnych 1 miejsce zajęła Szkoła Ogólnokształcąca stopnia Licealnego z Dzierżoniowa 2) miejsce Szkoła Ogólnokształcąca st. Licealnego ze Świdnicy 3. miejsce Liceum Pedagogiczne ze Szklarskiej Poręby 4 miejsce Szkoła Ogólnokształcąca st. Lic. z Karpacza.

Puchar WUKF Wrocław ufundowany dla najlepszego zespołu otrzymała reprezentacja chłopców i dziewcząt Szkoły Ogóln. st. Lic. z Dzierżoniowa.

Uczniowie Opola na łyżwach

OPOLE. (D.S.) Dnia 5 II br. odbyły się pierwsze w Opolu zawody łyżwiarskie zorganizowane przez Szkolne Koło sportowe ZMP Państwowej Szkoły Męskiej Nr. 1 w Opolu.

Wyniki techniczne: Bieg na 500 mtr. 1) Dzięcielski (SKS Elektron. — Szk. Przem.) 1.14 min., 2) Engle (Szkoła Nr. 1) 1.21 min., 3) Kostecki (SKS Elektron) 1.25 min.

Bieg na 1.000 mtr. 1) Dzięcielski (SKS Elektron) 2.57 min., 2) Dziurzyński (SKS Elektron) 3.03 min.

Bieg na 3.000 mtr. 1) Niedźwiedzki (SKS Viktoria Szk. Nr. 3) 8.19 min., 2) Dzięcielski (SKS Elektron) 8.20 min., 3) Piętka (Szkoła Nr 1) 8.32 min.

Biegi dla kobiet, oraz zawody w jeździe figurowej nie odbyły się, wobec braku dostatecznej ilości zgłoszeń. Mimo to zawody spełniły swą rolę dalszej popularyzacji sportu łyżwiarskiego na terenie Opola, czego dowodem była b. duża ilość widzów — z których większość stanowiła młodzież.

Zwycięzcy poszczególnych biegów otrzymali nagrody książkowe, a Szkolne Koło Sportowe ZMP przy szkole Nr. 1 otrzymało nagrodę w postaci statuetki sportowca za wystawienie do zawodów największej ilości zawodników.